

Pismo
ukazuje się
we wtorki
i piątki

Głos

Wtorek

7 kwietnia 2020

nr 28 (LXXV)

cena: 17 Kč



WYWIAD
WSZYSTKO
W NASZYCH RĘKACH
STR. 4



PUBLICYSTYKA
TO PRZYPOMINA
CZARNOBYL
STR. 5



ZBLIŻENIA
ŚWIADKOWIE WIARY
NASZYCH PRZODKÓW
STR. 8



Zupełnie inna Wielkanoc

WYDARZENIE: Bez udziału w kościelnych obrzędach wielkanocnych, bez spotkań rodzinnych i „śmiergustowych” zwyczajów. Kto by pomyślał, że również taka może być Wielkanoc. W tym roku będziemy ją przeżywać zamknięci w swoich domach.

Beata Schönwald

Wielkanoc to święta, w czasie których chrześcijanie na całym świecie przypominają sobie śmierć Jezusa na krzyżu i jego Zmartwychwstanie. W tym roku w nabożeństwach Triduum Paschalnego i Niedzieli Wielkanocnej wielu z nich będzie uczestniczyło przy włączonym telewizorze. Również dla mieszkańców RC i Polski transmisja telewizyjna lub internetowa będzie jedyną możliwością, żeby z całym Kościołem przeżywać wydarzenia, które miały miejsce na Golgocie przed dwoma tysiącami lat.

– W tym roku zwycięskie „Alleluja” nie zabrmi tak głośno, ale w naszych sercach na pewno będzie obecne – przekonuje Janina Goryl z Jabłonkowa. Gdyby była „normalna” Wielkanoc, obchodziłaby ją w kościele i w gronie rodzinnym. – Wielki Czwartek jest dniem, kiedy przypominamy sobie ustanowienie kapłaństwa i Eucharystii. Ponieważ mój brat i szwagier są księżmi, podczas liturgii wielkoczwartkowej łączę się z nimi w modlitwie – wyznaje. Wielki Piątek to dla pani Janiny możliwość ukłęknięcia pod krzyżem i trwająca aż do północy modlitwa w jabłonkowskim kościele. Wielka Sobota, to z kolei przedpołudniowe święcenie pokarmów na stół wielkanocny oraz nocna liturgia Zmartwychwstania Pańskiego z triumfalną procesją wokół kościoła przy dźwięku bicia



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

dzwonów. – Bardzo będzie mi brakowało tego osobistego spotkania z Bogiem w Eucharystii, modlitwy i śpiewu we wspólnotce kościelnej, a także spotkań rodzinnych. Jestem matką pięciorga dzieci, z których już tylko jedno pozostało w domu. W niedzielę wielkanocną wszyscy dzieliłiśmy się święconym jajkiem i szynką. W tym roku tego nie będzie. Żal mi też, że w święta nie zobaczę wnuków, które dopiero co się w grudniu urodziły – dodaje.

Tydzień poprzedzający Wielkanoc to w kościołach katolickich długie kolejki do konfesjonałów. Według prawa kościelnego, katolik powinien przynajmniej raz w roku,

konkretnie zaś w okresie wielkanocnym, wyspowiadać się z grzechów. Jednak aby nikogo nie narażać na ryzyko zakażenia się koronawirusem, biskup diecezji ostrawsko-opawskiej, František Václav Lobkowicz, zakazał spowiadania przed Wielkanocą. W skróconej formie oraz za zamkniętymi drzwiami odbędą się również wszystkie obrzędy Triduum Paschalnego i Wielkanocy. – Księża będą je odprawiać z najbliższymi 2 lub 3 pomocnikami, a wierni będą w nich uczestniczyć duchowo za pośrednictwem telewizji lub innych mediów. W Wielką Sobotę nie będzie np. liturgii ognia, która odbywa się na zewnątrz, jak również uro-

czystej procesji wokół kościoła na cześć Zmartwychwstałego Jezusa. Nie będzie też święcenia pokarmów wielkanocnych – wymienia dziekan dekanatu frydeckiego, ks. Rudolf Sikora. Transmisje nabożeństw poszczególnych dni można będzie śledzić na stronach internetowych poszczególnych parafii, a także na antenie Telewizji Polskiej.

Śląski Kościół Ewangelicki Augsburskiego Wyznania planuje natomiast zorganizowanie dla wszystkich wiernych braci i sióstr jednego centralnego nabożeństwa on-line. – Chcemy w ten sposób wyrazić naszą wspólnotę w wierze – wyjaśnia biskup SKEAW, Tomáš Tyrlik, infor-

mując, że nabożeństwo Zielonego Czwartku będzie transmitowane z kościoła w Trzyńcu o godz. 17.00, w Wielki Piątek wierni połączą się o godz. 10.00 ze zbozem w Cierlicku, w Niedzielę Wielkanocną o godz. 10.00 zostanie nadana transmisja z Trzanowic, a w Poniedziałek Wielkanocny o godz. 10.00 z Bystrzycy. Poszczególne nabożeństwa będą odprawiali różni księża ewangelicy, natomiast kazanie w Niedzielę Wielkanocną wygłosi sam biskup.

– Myślę, że w te Święta Wielkanocne najbardziej będzie nam brakowało tego, że nie będziemy mogli się spotkać w swoich parafiach, złożyć sobie wzajemnie życzenia, podać sobie ręce. Nie będą również możliwe spotkania w szerokim gronie rodzinnym, których brak odczują zarówno wierzący, jak i niewierzący – dodał biskup.

W tegoroczną Wielkanoc będziemy musieli się obyć również bez tradycyjnych spektakli wielkanocnych przygotowywanych co roku przez zespoły teatralne MK PZKO w Milikowie i Łomnej Dolnej, a także bez zwyczajów Lanego Poniedziałku. Ze względu na ograniczenia w tym dniu nie będą chodzili „po śmierguście” członkowie zespołów folklorystycznych, nie spotkamy też dziewcząt z „goiczkiem”. ▲

115

nowych przypadków zachorowań na koronawirusa wykryto w RC w niedzielę. W sumie do wczoraj w RC chorowało na COVID-19 4591 osób – 72 zmarło, 96 wróciło do zdrowia. W tym samym czasie w Polsce zakażyło się koronawirusem 4201 badanych, 98 z nich zmarło, 134 pokonało chorobę. W województwie morawsko-śląskim do wczoraj zdiagnozowano 393 przypadki zachorowań, z tego 76 w powiecie karwińskim i 96 w powiecie frydecko-misteckim. W województwie śląskim w Polsce było 555 chorych. W skali całego świata potwierdzono już blisko 1 280 tys. przypadków zakażenia koronawirusem.

(sch)

REKLAMA

ZADZWOŃ, ZAMÓW, PRZYWIEZIEMY!
codzienne menu, korytka, pieczenie, indyki,...

+420 736 626 848
+420 732 920 550



sport vitality

restaurace.vitalityslezsko.cz

NASZ »GŁOS«



Danuta Chłup
danuta.chlup@glos.live

Takiej Wielkanocy jak w tym roku jeszcze nie było. Dla wielu osób w ogóle jej nie będzie. Zdecydowana większość mieszkańców RC utożsamia bowiem Święta Wielkanocne z lanym poniedziałkiem. Dla nich Wielkanoc to tylko ten jeden dzień, kiedy chłopcy polewają dziewczyny, a te częstują ich gorzalką (coraz rzadziej), bo dzisiaj przecież nawet po „śmierguście” jeździ się samochodami) oraz czekoladowymi jajkami, kurkami i zajaczkami. W okresie ogólnosiobowej kwarantanny, kiedy powinniśmy unikać spotkań z bliźnimi jak ognia, nie będzie porządnego „śmierguści” i tym samym – dla wielu – nie będzie Wielkanocy.

Wierzący też lubią lany poniedziałek, ale nie jest on dla nich najważniejszy. Święta nie tracą dla nich sensu, choć oczywiście będą miały inny charakter. Piszemy o tym na pierwszej stronie niniejszego numeru. W tym roku zarówno Wielki Tydzień, jaki i same święta chrześcijanie będą przeżywali bez osobistego udziału w nabożeństwach, bez spotkań we wspólnotach parafialnych.

Nie dostaniemy się do kościołów, które zamknął przed nami dyktator mocniejszy od wszystkich innych dyktatorów: miniaturowy podstępny wirus. Ale, będąc na spacerze, możemy zatrzymać się przy najmniej przy stojącym przy drodze krzyżu, wzniesionym przez ludzi, którzy przed stu czy dwustu laty mieszkali w tej samej, co my, miejscowości. Nazwiska niektórych fundatorów odczytamy na cokółach i może wtedy zdamy sobie sprawę, że wnuki czy prawnuki tych osób to nasi znajomi.

Inspiracją niech będzie dla Was, Szanowni Czytelnicy, fotoreportaż, który znajdziecie w środku numeru.

CYTAT NA DZIŚ



Królowa Elżbieta II
w specjalnym orędziu do narodu

...
Wspólnie walczyliśmy z tą chorobą i chcę was zapewnić, że jeśli pozostaniemy zjednoczeni i niezachwiani, to uda nam się ją pokonać. Mam nadzieję, że w latach, które nadejdą, wszyscy będą mogli być dumni z tego, jak zareagowali na to wyzwanie. A ci, którzy przyjdą po nas, powiedzą, że Brytyjczycy tego pokolenia byli tak samo silni jak inni



Szanowni Czytelnicy

Przypominamy, że redakcja „Głosu” jest do odwołania zamknięta. Na bieżąco można się z nami kontaktować telefonicznie (775 700 897) oraz mailowo (info@glos.live). W środę tuż po świętach, 15 kwietnia, otworzymy sekretariat na trzy godziny, żeby mogli Państwo załatwić najbardziej pilne sprawy, na przykład kwestie przedłużenia prenumeraty. Tego dnia zapraszamy w godzinach 10.00-13.00.

Kolejny numer „Głosu” ukaże się we wtorek 14 kwietnia. Na ogłoszenia do tego numeru (Co w terenie, kronika rodzinna) czekamy do poniedziałku (godz. 13.00).

Niech te święta będą czasem wyciszenia i wytchnienia od codziennych spraw. Najważniejsze, żebyśmy wszyscy byli zdrowi.

Redakcja

DZIŚ...

7

kwietnia 2020

Imieniny obchodzą:

Donat, Herman
Wschód słońca: 6.10
Zachód słońca: 19.25
Do końca roku: 268 dni
(Nie)typowe święta:
Dzień Bobrów
Światowy Dzień Zdrowia

JUTRO...

8

kwietnia 2020

Imieniny obchodzą:

Dionizy, Julia, Radosław
Wschód słońca: 6.08
Zachód słońca: 19.27
Do końca roku: 267 dni
(Nie)typowe święta:
Międzynarodowy Dzień Romów
Przysłowia:
„Jaka na Julii pogoda, taką Wielkanoc poda”
„We środę po kołaczach, gdy żaba zakuka, już nas zima mrozami pewnie nie oszuka”

POJUTRZE...

9

kwietnia 2020

Imieniny obchodzą:

Achacy, Hugo
Wschód słońca: 6.06
Zachód słońca: 19.28
Do końca roku: 266 dni
(Nie)typowe święta:
Światowy Dzień Gołębia
Przysłowia:
„Kwiecień-plecień, bo przeplata, trochę zimy, trochę lata”
„Kwiecień, co deszczem rosi, wiele owoców przynosi”

POGODA

wtorek



dzień: 8 do 16 °C
noc: 12 do 4 °C
wiatr: 1-4 m/s

środa



dzień: 4 do 17 °C
noc: 10 do 6 °C
wiatr: 1-2 m/s

czwartek



dzień: 6 do 18 °C
noc: 12 do 9 °C
wiatr: 2-4 m/s

Pokażmy, że

Szybciej maseczek, przygotowanie posiłków czy niesienie i organizowanie pomocy potrzebującym, starszym osobom – sąsiadom przez harcerzy – to konkretne działania na rzecz walki z koronawirusem. Konsulat Generalny RP w Ostrawie zachęca do solidarności i wzajemnej pomocy.

Placówka dyplomatyczna otrzymuje informacje o organizowaniu się środowisk polskich w Republice Czeskiej i apeluje do Polaków o zaangażowanie się we wspólną sprawę.



● Izabella Wołtejk-Chwastowicz.
Fot. gov.pl

jesteśmy solidarni!

Szymon Brandys

Ma to ogromne znaczenie w budowaniu państwa w pozycji i pozytywnego wizerunku – wyjaśnia konsul generalna RP w Ostrawie, Izabella Wol-

tejk-Chwastowicz, informując jednocześnie o możliwościach finansowania wszelkich inicjatyw w zakresie wsparcia i pomocy w sytuacji zagrożenia epidemicznego ze środków finansowych konsultatu pozostających w dyspozycji MSZ RP.

Proponując działania i projekty można nadsyłać na adres: ostrawa.kg.sekretariat@msz.gov.pl. Wsparcie będzie możliwe na podstawie zgłoszenia przedsięwzięcia w trybie „ad hoc” oraz zawarcia umowy z wykonawcą. – Zdać sobie sprawę, że większość z państwa musiała zrezygnować z projektów kulturalnych czy edukacyjnych, dlatego też w

też oddolnej obywatelskiej walce z epidemią możemy państwo liczyć na wsparcie Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Nadzwyczajne sytuacje wymagają nadzwyczajnych działań – dodaje Wołtejk-Chwastowicz.

Działania i projekty powinny dotyczyć akcji lub przedsięwzięcia na rzecz współmieszkańców niezależnie od przynależności narodowej, współuczestniczenia w działaniach organizowanych przez miejscowe władze publiczne lub inne organizacje czy też bezpośrednio niesienia pomocy osobom starszym. Można także podejmować działania informacyjne w mediach społecznościowych polegające na upowszechnianiu wiarygodnych i poświadczonych społecznie informacji. Wszystkie inicjatywy muszą być przeprowadzane z zachowaniem bezpieczeństwa sanitarno-epidemiologicznego i przepisów władz czeskich.

Konsul generalna apeluje również, by każde takie działanie zostało udokumentowane i opublikowane w mediach społecznościowych. – Już dziś możemy znaleźć zdjęcia i bezpośrednie relacje pod hasłem #Polonia4Neighbours, #spolutozvladneme. Pokażmy, że jesteśmy solidarni! – zachęca.

Historia jednego zdjęcia...

Rodzina Wirthów z Czeskiego Cieszyna znalazła w swoich archiwach prawdziwy skarb i postanowiła podarować go czytelnikom na święta. Dziewczynka z prawej to Władysława Krzywoń (z domu Kubica), matka Danuty Wirth. Po raz pierwszy fotografia została przedrukowana przed II wojną światową w formie widokówki przez Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Sportowego „Beskid Śląski” w Czechosłowacji. Później krewna czeskojęzycznych księgarzy pojawiła się w książce Jana Szymika, „Doroczne zwyczaje i obrzędy na Śląsku Cieszyńskim” (Wrocław 2012, s. 96.) z podpisem „Dziewczęta z mojcizkiem. Śląsk Cieszyński 1935”.

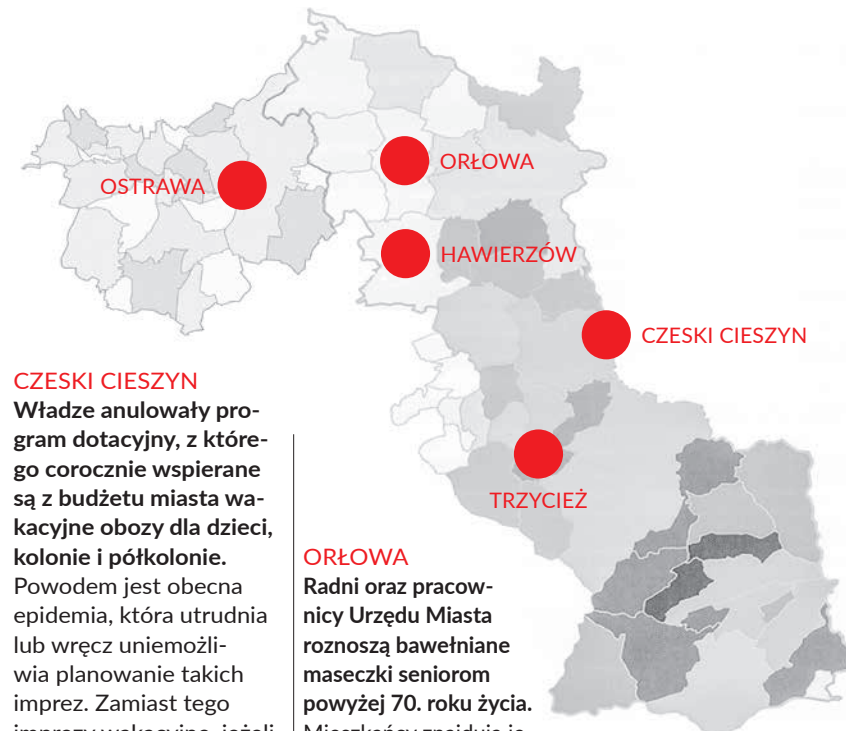
Do przedwojennego zdjęcia powrócił Roman Wirth, walcząc o powrót do normalności w czasach zarazy. W ostatnich dniach wnuk Władysławy rozesłał 200 kartek świątecznych swoimi znajomym w całym świecie z wyjątkowymi życzeniami oraz hasłem swojej prywatnej akcji pod kryptonimem #normalnosć.

I my życzymy Wam normalności w te święta oraz pięknego mojcizka... albo gojcizka? (szb)



Fot. ARC rodziny Wirthów

DZIEJE SIĘ W REGIONIE



CZESKI CIESZYN

Władze anulowały program dotacyjny, z którego corocznie wspierane są z budżetu miasta wakacyjne obozy dla dzieci, kolonie i półkolonie. Powodem jest obecna epidemia, która utrudnia lub wręcz uniemożliwia planowanie takich imprez. Zamiast tego będą mogły się odbyć, będą wspierane w formie indywidualnej pomocy finansowej. (dc)

HAWIERZÓW

Wraz z początkiem kwietnia na ulice miasta wróciły rowery, które można wypożyczać w ramach systemu „bike sharing”. W tym roku będzie ich prawie dwukrotnie więcej niż w ubiegłym (150). Liczba stanowisk wzrosła do pięćdziesięciu. Ze względu na epidemię koronawirusa jednoślady będą codziennie dezynfekowane środkiem wirusobójczym. Czas bezpłatnego wypożyczenia do końca kwietnia został wydłużony z 15 do 30 minut. (dc)

ORŁOWA

Radni oraz pracownicy Urzędu Miasta roznoszą bawełniane maseczki seniorom powyżej 70. roku życia. Mieszkańcy znajdują je w skrynkach pocztowych. Maseczki ochronne wielokrotnego użytku szją nauczyciele kilku ortowskich szkół oraz pracownicy ratusza. W pierwszej kolejności w środku ochronne zaopatrzone domy seniora, strażaków, strażników miejskich. W ub. tygodniu przysłała kolej na starszych obywateli. (dc)

TRZYCIEŹ

Rozpoczął się remont dachu na Domu PZKO. W pierwszym etapie zostanie przeprowadzona wymiana połowy dachówek. Drugi etap PZKO-wcy zrealizują, kiedy uda im się zgromadzić dostatek funduszy. Miejsce Koło realizuje remont z własnych środków, przeważnie z dochodów z

wynajmu lokali oraz przestrzeni reklamowej. (dc)

OSTRAWA

Sześć zastępów strażackich gasiło w sobotę wieczorem pożar rozległego dwupiętrowego prywatnego domu w Śląskiej Ostrawie. Na szczęście obyło się bez rannych, straty oszacowano na 5 mln koron. Straż Pożarna została wezwana o godz. 19.15. Jechała do pożaru brama, lecz po przybyciu na miejsce okazało się, że płonie także zaparkowany za bramą mercedes oraz duża część domu. Interwencja strażaków przeciągnęła się do północy. Przyczyny pożaru do wczoraj nie były znane. (dc)

Masowe testowanie

Ratownicy Morawsko-śląskiego Pogotowia Ratunkowego przeprowadzili w sobotę jak na razie największą masową akcję testowania na obecność koronawirusa w swojej historii. W związku z potwierdzeniem choroby COVID-19 u jednego z klientów ostrawskiego Centrum Alzheimerza wykonali na miejscu badania u ponad 150 osób. Testowanie, opisywanie próbek, wypisywanie skierowań, a także przeprowadzanie z każdym ogólnego wywiadu nt. aktualnego

stanu zdrowia oraz mierzenie temperatury ciała – to wszystko zajęło pięć godzin. W akcji brało udział siedmiu ratowników oraz pielęgniarka Uniwersyteckiego Szpitala w Ostrawie. W sumie przebadano 75 klientów oraz 80 pracowników. O godz. 13.00 próbki trafiły do laboratorium. Wczoraj przed południem, kiedy rozmawialiśmy z dyrektorką ostrawskiego centrum, Simoną Lipovską, wyniki testów nie były jednak jeszcze znane. (sch)

Antywirusowe porządki

Hawierzów wziął się za wiosenne czyszczenie miasta. Tym razem będzie ono jednak związane nie z pozostałościami zimy, ale z epidemią koronawirusa. W sobotę pracownicy Miejskich Usług Technicznych rozpoczęli dezynfekcję miejsc najczęściej odwiedzanych i najbardziej narażonych na szerzenie się choroby.

Na pierwszy ogień poszły wejścia do domów seniorów, wczoraj natomiast zabrano się za czyszczenie przystanków komunikacji miejskiej, ośrodków zdrowia, aptek, urzędów pocztowych, urzędu pracy, straży miejskiej czy ratusza. Zastosowano specjalne środki wi-

rusobójcze, przy czym dezynfekcja z ich wykorzystaniem będzie powtarzana w tygodniowych cyklach. – Ze względu na bezpieczeństwo mieszkańców pracownicy usług technicznych przeprowadzają spryskiwanie w godzinach nocnych – zaznaczyła rzeczniczka hawierzowskiego magistratu, Michała Adamcowa.

Wydezynfekowane zostaną również wspólne pomieszczenia w 544 domach miejskich. Czyszczenie środkami antywirusowymi przeprowadzi w nich Miejska Agencja Nieruchomości. Skupi się m.in. na wejściach do budynków, windach czy skrynkach pocztowych. (sch)

Uzdrowiska przyjmą zarażonych



Fot. NORBERT DAJKOWSKI

Uzdrowisko Dąrków (na zdjęciu) będzie jednym z miejsc, do których trafią seniorzy z domów opieki, zarażeni koronawirusem. Decyzję tę podjął w poniedziałek sztab kryzysowy województwa morawsko-śląskiego. Władze wojewódzkie już w ub. tygodniu prowadziły rozmowy z placówkami, które byłyby w stanie przejąć opiekę nad zakażonymi seniorami. W poniedziałek zapadła ostateczna decyzja: seniorzy ci trafią do uzdrowisk w Karwinie-Darkowie i Klimkovicach oraz do szpitala w Bilowcu. Dąrków może przyjąć 300 osób, Klimkowice 450, Bilowce 100. Celem tej operacji jest odizolowanie osób zarażonych od pozostałych pensjonariuszy domów opieki, co powinno zapobiec szerzeniu się zarazy wśród osób z wysokiej grupy ryzyka.

– W szpitalu w Bilowcu zostaną umieszczeni seniorzy z umiarkowanym przebiegiem choroby, w Dąrkowie z przebiegiem lekkim, bez

objawów, ewentualnie przebywający w kwarantannie, Klimkowice chcemy przenieść dla seniorów tylko w kwarantannie – tłumaczył hetman Ivo Vondrák na poniedziałkowej konferencji prasowej.

Uzdrowiska już w tym tygodniu będą mogły przyjmować seniorów. Szpital w Bilowcu musi się do tego przygotować. Przebywający w nim pacjenci zostaną przewiezieni do szpitala w Orłowej oraz do Zakładu Rehabilitacyjnego w Hrabyni.

Na terenie województwa pojawił się już koronawirus w dwóch placówkach opieki społecznej w Ostrawie oraz w zakładzie dla osób z upośledzeniem umysłowym i sprzężonym w Pietwałdzie. Testy przeprowadzono także u 36 osób w Domu Alzheimerza w Darkowie. Pavla Svrčinová, dyrektorka Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, poinformowała w poniedziałek, że u wszystkich były one negatywne. (dc)



Wszystko jest tak naprawdę w naszych rękach

Rozmowa z doktorem nauk medycznych, pediatrą, immunologiem – Pawłem Grzesiowskim

Tomasz Woff

Dzisiaj każdy pyta znajomego, bliskiego: jak się czujesz? Zapytam więc na początek o pana samopoczucie?

– Fizycznie czuję się świetnie, dziękuję. Staram się dbać o siebie i nie wystawiać swojego organizmu na ryzyko zakażenia. Bardzo lubię spacerować z psem na świeżym powietrzu. Jeżeli chodzi o psychikę, to wszyscy jesteśmy, lekarze przede wszystkim, obciążeni, bo pracujemy więcej niż zazwyczaj, ale taki mamy czas. Mam z żoną dwojkę dzieci, które uczą się przez internet. Je także musimy wspierać, jakoś im zorganizować czas.

W ostatnich tygodniach ludzie rzucili się do aptek po preparaty wzmacniające odporność. Te jednak nie budują się, jak przychodzi zagrożenie, ale miesiacami czy nawet latami. Czy możemy w tej chwili zrobić coś jeszcze, żeby tę odporność podkręcić?

– Cały problem polega na tym, że my nie mamy preparatów, które by działały tak, jak sobie to ludzie wyobrażają: zacząć coś brać i to będzie moja tarcza przeciwwirusowa. Nie ma środków farmakologicznych, którymi moglibyśmy podnosić odporność. Niektórzy wierzą w witaminę D3. Pamiętajmy jednak, że jej niedobór powoduje problem z odpornością, a prawidłowy poziom już wyższy być nie może. Jeżeli ktoś ma więc właściwy poziom witaminy D3, branie tego preparatu nie wzmocni naszej odporności. To samo dotyczy witaminy C. Wiele osób uważa, że ma działanie wspomagające odporność, a tak naprawdę tę witaminę należy przyjmować tylko w trakcie infekcji. Podobnie kwasy omega, środki roślinne czy popularne czosnek i cebula, pobudzają nieswoiste układy odporności i mamy większą zdolność do walki z wirusem, ale kiedy już zaatakował nasz organizm. To wszystko można przyjmować w momencie, kiedy już jesteśmy chorzy, nie można się natomiast najęść miodu na zapas. Na pewno natomiast dzisiaj nie możemy drażnić naszego układu odporności, pogarszać jego stanu przez na przykład: palenie papierosów, niewyspanie i niedożywienie.

Wirus rozprzestrzenia się od około trzech miesięcy. Czy z czasem wciąż jest więcej pytań, czy odpowiedzi?

– Wydaje się, że pytań jest mimo wszystko coraz mniej. W tej chwili widzimy pewną prawidłowość, jak to wszystko przebiega. Oczywiście pojawiają się wątpliwości, na przykład dlaczego w Europie choruje więcej młodych ludzi niż w Chinach. Być może to nie jest kwestia samego wirusa, ale informacji, które z Azji płynęły do Europy. Być może nie wszystkie dane w pierwszej fali epidemii były ujawniane.

Gwoli ścisłości, wirus wywołuje bardzo dużo łagodnych zachorowań. Około 30 procent ludzi choruje bez objawów, 50-60 procent choruje umiarkowanie pod względem objawów (stan podgorączkowy, kaszel) i zostaje w 15 procent, które chorują ciężko, wymagając szpitala, wsparcia oddechowego. Około 5 procent

O rozmówcy

Paweł Jan Grzesiowski, ur. 28 października 1963 roku, polski lekarz pediatra, immunolog, doktor nauk medycznych, nauczyciel akademicki w Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego. W 1989 ukończył studia na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Warszawie.

Specjalista w zakresie pediatrii (I stopień w 1994 i II stopień w 1998). Ekspert w dziedzinie profilaktyki zakażeń, trener w dziedzinie jakości i bezpieczeństwa opieki zdrowotnej. Popularyzator wiedzy medycznej. Stopień doktora nauk medycznych uzyskał w 1996 w Akademii Medycznej w Warszawie na podstawie rozprawy pt.: „Zapobieganie wirusowemu zapaleniu wątroby u dzieci z przewlekłymi chorobami nerek”. W 2005 ukończył Podyplomowe Studium Prawa Medycznego, Bioetyki i Socjologii Medycyny na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Zawodowo związany z m.in. z Dziecięcym Szpitalem Klinicznym w Warszawie (asystent i adiunkt), Zakładem Profilaktyki Zakażeń i Zakażeń Szpitalnych w Narodowym Instytucie Leków w Warszawie (kierownik), Centrum Medycznym Zapobiegawczej i Rehabilitacji w Warszawie (dyrektor) oraz Fundacją Instytutu Profilaktyki Zakażeń (prezes).

Wikipedia



Fot. ARC

trafia na oddziały intensywnej terapii, te osoby wymagają wsparcia respiratora. Niestety, co trzecia osoba, która trafia pod respirator, nie przeżywa.

A może z tymi zachorowaniami w Europie i Ameryce jest tak, że współcześni młodzi są przeciętni w pracy, przeciętni, wiele osób ma problemy z wagą?

– To rzeczywiście może mieć ogromne znaczenie. Populacja europejska czy amerykańska częściej ma nadciśnienie w młodszych wiekach, procent osób otyłych jest większy. Poza tym pamiętajmy, że otyłość to jest często również stan przedcukrzycowy, żeby nie powiedzieć – sama cukrzyca typu II. Tymczasem wiemy już, że cukrzyca, po chorobach układu krążenia i układu oddechowego, cechuje się najwyższym wskaźnikiem powikłań.

W ostatnich dniach, tygodniach, pewnie wiele razy usłyszał pan pytanie: kiedy to się skończy? Dzisiaj chyba jednak trudno odpowiedzieć na to pytanie...

– Każdy dzień przybliża nas do tego, że byśmy mogli być bardziej konkretni w prognozach. Już w tej chwili widzimy, że przebieg w wielu krajach jest bardzo podobny. Po osiągnięciu tysiąca zachorowań zaczyna się wzrost logarytmiczny, my to widzimy na skalach. Możemy założyć, że za dziesięć dni będziemy mieli 10 tysięcy przypadków. Oczywiście możemy mieć do czynienia z odchyleniem rzędu kilku procent, ale na pewno będziemy obserwować stały wzrost zachorowań. Nie wiemy tylko jednej rzeczy: czy za trzy tygodnie chorych będzie 50 czy 100 tysięcy. Wszystko jest tak naprawdę w naszych rękach. Im ludzie bardziej będą się trzymać zakazów i zostaną w domach, tym chorych będzie mniej. Drugie pole bitwy to są placówki medyczne. Już dzisiaj bardzo dobrze to wiadać: oddziały szpitalne, domy pomocy społecznej, zakłady opiekuńczo-lecznicze – tam się będzie w tej chwili koncentrować walka z wirusem, bo ci ludzie nie mogą przeciwie zostać w kwarantannie. Jednocześnie bardzo niepokojącym zjawiskiem są zachorowania wśród personelu medycznego. Mam w tej chwili

coraz więcej pielęgniarek i lekarzy na zwolnieniach, niestety część z nich zachorowała dlatego, że nie ma w tej chwili dostatecznej liczby środków ochronnych. Inni się zarazili, bo pacjent, który do nich przyszedł, nie miał żadnych objawów. Po kilku dniach jego stan się pogorszył, a test dał wynik pozytywny. Wtedy wszyscy muszą iść na kwarantannę, a część zaczyna chorować. To jest duży problem, bo nie możemy każdego pacjenta wchodzącego do szpitala traktować jak potencjalnie zakażonego, bo nie mamy tylu środków ochronnych.

Zapytam z innej beczki: lubi pan pić nożną?

– Średnio, oczywiście oglądam mecze, ale nie jest to moja ulubiona dyscyplina. Bardziej wolę siatkówkę.

Pytam nie przez przypadek, bo przed każdymi mistrzostwami Europy czy świata, w Polsce jest 20 milionów trenerów i specjalistów od futbolu. Teraz mamy 20 milionów specjalistów od wirusów. Nie boi się pan konkurencji?

– (Śmiech). Bardziej obawiam się niektórych moich kolegów po fachu, którzy pretendują do bycia ekspertami, a nimi nie są. Tymczasem opowiadają publicznie bardzo dziwne, często szkodliwe rzeczy. Trochę się za nich wstydy. A z drugiej strony ci prawdziwi eksperci raczej się do mediów nie pchają, bo często nie mają na to wystarczająco czasu. Dlatego naprawdę musimy dzisiaj uważać. To, że ktoś ma tytuł profesora przed nazwiskiem, nie zawsze oznacza, że mówi rzeczy mądre i potwierdzone. Wraz z rozwojem epidemii na szczęście media zaczynają wyczuwać, kto naprawdę zna się na rzeczy. I bardzo dobrze, bo dzisiaj wystarczy powiedzieć jedno słowo o jakimś leku, żeby ludzie rzucili się na niego, albo – z drugiej strony – zaprzestali kuracji. Tak się dzieje zresztą na całym świecie, że wypowiedzi padają nawet ze strony ministrów zdrowia różnych krajów. Ostatnio usłyszałem, że ponieważ chlorochina była wymieniana jako skuteczny lek przeciwko koronawirusowi, w aptekach zniknął znany lek do ssania o podobnej nazwie. Tak to właśnie działa. ◀

W Republice Czeskiej noszenie maseczek jest obowiązkowe, w Polsce nie. Jak więc jest z tymi maseczkami?

– Ja nie bardzo pochwalam obowiązek ich noszenia na ulicy, wtedy, kiedy nie ma kontaktu z ludźmi. Chodzenie po ulicy w maseczce sprawia wrażenie, że wirus unosi się w powietrzu, a przecież tak nie jest. Nie dawajmy ludziom sygnału, że na ulicy jest niebezpiecznie. Chciałbym natomiast, żeby był obowiązek noszenia maski wtedy, kiedy jestem twarzą w twarz z drugim człowiekiem, na przykład w sklepie albo środkach lokomocji. Mam do czynienia z tak ogromnym niedoborem specjalistycznych masek, że najpierw powinny one trafić do medyków. W przeciwnym razie nie będzie komu nas leczyć.

Epidemia prędzej czy później się skończy. Co będzie dalej? Żele w sklepach, szyby ochronne pozostaną? Będziemy przykładać większą wagę do higieny?

– Mam nadzieję, że część nawyków, które spowodowała pandemia, zostanie z nami na zawsze. Na przykład wszędzie będą dostępne środki do dezynfekcji rąk, będziemy mieli do czynienia z częstszym sprzątaniem środków lokomocji, a osoby chore będą chodziły w maseczkach.

Mam wrażenie, że pewne dziedziny życia zmieniają się na zawsze. Powiem ze swojego doświadczenia – jestem lekarzem praktykiem, który uczestniczył w wielu szkoleniach, zawsze bezpośrednich. Tymczasem dzisiaj, w dobie życia online, mogę na przykład o 19.00 przeprowadzić przez internet szkolenie dla 300 osób w całej Polsce, ba – na całym świecie. Do tej pory taka forma była niemożliwa, a dzisiaj wydaje się rozsądnym rozwiązaniem, przy okazji oszczędzamy czas i koszty. Są pewne dziedziny życia, w których epidemia pozostawi nieodwracalne ślady i z tego należy się tylko cieszyć. Popatrzmy na to z tej perspektywy – na każdej epidemii ludzkość się czegoś nowego uczy.

Tak na marginesie, wszyscy powinniśmy się też zastanowić, czy świat powinien się uzależnić od jednego źródła zaopatrzenia. Widzieliśmy, co się działo, kiedy wybuchła epidemia w Chinach. Wszystkie dziedziny przemysłu odczuły brak komponentów, przerwy w dostawach. Czy powinno być tak, że w tym wyścigu dla zysku, wszystkie fabryki przenoszą się tam, gdzie jest taniej? Nie, to jest dobre. Świat właśnie zobaczył skutki tego myślenia. Nie może tak być, że większość produkcji jest w jednym regionie. Przecież może przyjść kolejna tragedia, niekoniecznie nowy wirus.

Przekładając to na język szachowy, Chiny trzymają nas w szachu, ale nie możemy dać się zamatować?

– Ja nie wiem, czy to jest kwestia tego, że Chiny trzymają nas w szachu.

Sami się zapędziliśmy do tego kąta?

– Otóż to. Firmy, w pogoni za obniżkami cen, przerzuciły swoje fabryki tam, gdzie jest najtańsza siła robocza. A przecież tak to nie może wyglądać. Popatrzmy na to z naszej domowej perspektywy – przecież nie trzymamy wszystkich naszych oszczędności w jednym banku. ◀



To już dziesięć lat

Każdy dorosły Polak pamięta, co robił 10 kwietnia 2010 r. przed południem. O godz. 8.41 w gęstej mgle samolot Tu-154M wiozący polską delegację na obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej rozbił się niedaleko lotniska Siewierny w Smoleńsku. Nie przeżyła żadna z osób obecnych na pokładzie Tupolewa. Od wydarzenia, które zmieniło współczesną historię Polski, mija właśnie dziesięć lat.

Witold Koźdoń

W katastrofie zginęło 96 osób, wśród nich prezydent RP Lech Kaczyński z małżonką Marią Kaczyńską, ostatni prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, osiemnastu parlamentarzystów, dowódcy wszystkich rodzajów Sił Zbrojnych RP, pracownicy Kancelarii Prezydenta, szefowie instytucji państwowych, duchowni, przedstawiciele ministerstw, organizacji kombatanckich i społecznych, a także załoga samolotu. Była to druga pod względem liczby ofiar katastrofa w historii polskiego lotnictwa i największa pod względem liczby ofiar katastrofa w dziejach wojskowych sił powietrznych. Nic dziwnego, że stała się ważnym tematem publicznej debaty i do dziś wzbudza emocje.

Polskie władze, mimo epidemii koronawirusa, planują obchody 80. rocznicy zbrodni katyńskiej i 10. rocznicy katastrofy smoleńskiej. – Chcemy, żeby polska delegacja poleciała do Smoleńska, natomiast

nie wiemy, czy będzie to możliwe – stwierdził w czwartek w rozmowie z dziennikarzami radia RMF FM wicepremier Jacek Sasin.

Pierwotnie do Katowia i Smoleńska na rocznicowe obchody mieli lecieć m.in. premier Mateusz Morawiecki, prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński oraz przedstawiciele klubów parlamentarnych. Łącznie blisko 50 osób. – Chcemy, żeby polska delegacja poleciała do Smoleńska, natomiast okoliczności są takie jakie są, granice są zamknięte, również rosyjskie. Nie wiemy, czy będzie możliwość odbycia tej delegacji – przyznał wicepremier. – Nie mamy stuprocentowej jasności, że się ona nie odbędzie, ale też nie mogę tego w stu procentach potwierdzić, że dojdzie do skutku – dodał.

Mimo rygorystycznych ostrzeżeń sanitarnych Polacy na różne sposoby uczczą 10. rocznicę tragedii pod Smoleńskiem. Na przykład Polskie Radio wydało dwa okolicznościowe albumy „Prezydent RP Lech Kaczyński – Świadek” oraz „Smoleńsk – ostatnia misja”.

– W ten sposób pragniemy uczcić wszystkie ofiary katastrofy pod Smoleńskiem. Zebrane materiały, ze względu na unikatowy charakter archiwalnych nagrań, spełniają funkcję edukacyjną, stanowiąc edytorski i fonograficzny wyraz narodowej pamięci – poinformowała Agnieszka Kamińska, redaktor naczelna Polskiego Radia.

Z kolei Narodowy Bank Polski wprowadza dziś do obiegu złotą monetę o nominalnej wartości 100 zł oraz srebrną monetę o nominalnej wartości 10 zł „10. rocznica tragedii smoleńskiej”. Awers obu monet prezentuje fragment Katedry na Wawelu, napis brzmi „CORPORA DORMIVNT VIGILANT ANIMAE” („Ciała śpią - Dusze czuwają”), pochodzący z baldachimu nad wyjściem z grobów królewskich na Wawelu, a w tle wizerunek Pałacu Prezydenckiego w Warszawie.

Rwers złotej monety przedstawia wizerunek Marii i Lecha Kaczyńskich oraz odwzorowanie ich podpisów. Z kolei na rewersie monety srebrnej widnieje personifikacja Polski – postać kobiety obejmującej odkształcony znak Sił Powietrznych RP, tworzący w centralnej części znak krzyża. ◀



• Moneta kolekcjonerska – „10. rocznica tragedii smoleńskiej”, 100 zł, detal rewersu. Fot. ARC Narodowego Banku Polskiego



Żałoba narodowa



• Tak wyglądała pierwsza strona naszej gazety tuż po tragedii. Fot. ARC

To przypomina Czarnobyl

Pomagają, a przy okazji zdobywają bezcenne doświadczenie. Polscy medycy, certyfikowani przez Światową Organizację Zdrowia, wspierają włoskich lekarzy w walce z pandemią koronawirusa. – Skala pandemii mnie zaskoczyła. To przypomina Czarnobyl – stwierdził krótko doktor Paweł Szczuciński z Polskiego Centrum Pomocy Międzynarodowej.

Polską misję medyczną we Włoszech zaplanowano na 10 dni. Lekarze i ratownicy wylecieli samolotem wojskowym z Warszawy 30 marca, wrócą w czwartek 9 kwietnia. W kraju przeszli testy na obecność SARS-CoV-2 (takie same badania i kwarantanna czekają ich po powrocie) oraz dodatkowe szkolenia, m.in. na temat procedur obowiązujących we włoskich szpitalach. W sumie do Lombardii poleciał 15-osobowy Medyczny Zespół Ratunkowy Polskiego Centrum Pomocy Międzynarodowej oraz Wojskowego Instytutu Medycznego. Wszyscy pracują w Brescii. To drugie po Mediolanie największe miasto Lombardii. Wedle szacunków co drugi mieszkaniec 200-tysięcznej aglomeracji jest zakażony koronawirusem. Do tamtejszego szpitala trafia codziennie ponad dwustu pacjentów. Przyjmowani są tylko, jeśli potrzebują wspomaganie oddychania.

W ub. tygodniu polscy medycy pomogli więc Włochom uruchomić



• Polscy lekarze trafili w samo oko cyklonu. Fot. ARC Polskiego Centrum Pomocy Międzynarodowej

kolejny oddział intensywnej terapii. Są do niego kierowani pacjenci, których stan może pogorszyć się z godziny na godzinę. Na co dzień

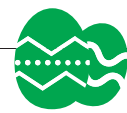
odciążają też miejscowy personel walczący o życie chorych. – To akt solidarności i konkretnej pomocy ze strony Polski. Nasze wsparcie

pozwoli włoskim lekarzom odpocząć po kilku tygodniach pracy bez przerwy – przekonywał dr Wojciech Wilk, prezes Fundacji PCPM

Polskie Centrum Pomocy Międzynarodowej działające od 2006 r. jest organizacją humanitarną. Z kolei Medyczny Zespół Ratunkowy realizował już podobne zadania podczas misji w Nepalu, Peru, na Bałkanach, w Libanie czy na Ukrainie. MZR tworzy grupy doświadczonych ratowników, zdolna do niesienia pomocy nawet w najbardziej zniszczonych obszarach w ciągu 24 godzin, dysponująca własnym sprzętem i odpowiednim przygotowaniem. Jest też certyfikowana przez Światową Organizację Zdrowia jako jedna z siedmiu na świecie grup działających w sektorze organizacji pozarządowych.

i ekspert ONZ w zarządzaniu kryzysami humanitarnymi. Ale dodał też, że wyprawa do Włoch pozwoli polskim specjalistom zdobyć doświadczenie potrzebne w walce z koronawirusem.

– Sytuacja jest rzeczywiście trudna. Jesteśmy w regionie, w którym to detory zmarło ponad 15 tys. osób. To więcej ofiar niż zakażonych w Polsce. Włosi mieli pecha. Do nich koronawirus przybył pierwszy i mimo że ich służba zdrowia jest na wysokim poziomie, placą ogromną cenę – relacjonował w ub. tygodniu Paweł Szczuciński. Przekonywał przy tym, że ogromny wpływ na skalę zakażeń miały narodowe zwyczaje Włochów – częste spotkania, a także serdeczność względem innych ludzi. (wilk)



ARYTMOGRAF

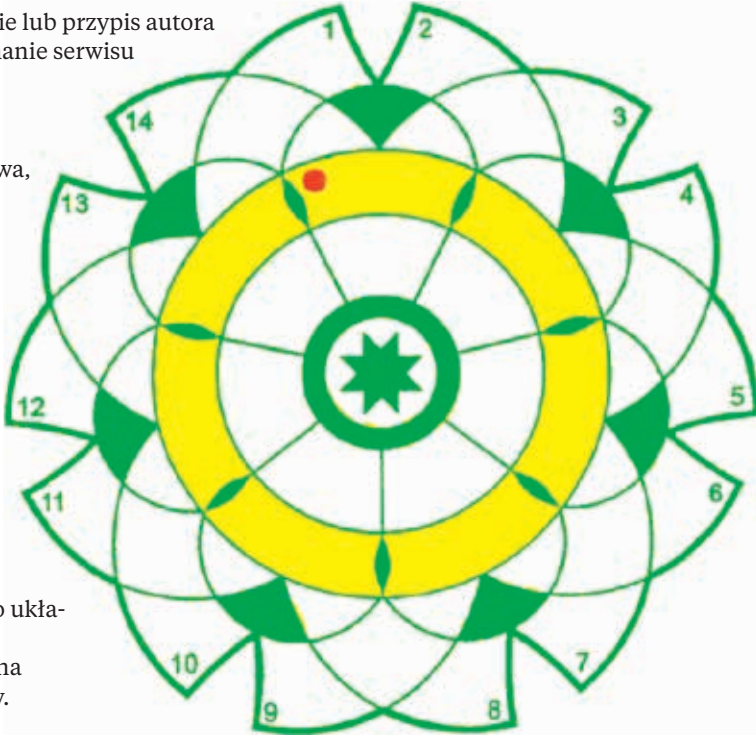
Rozwiązaniem arytmografu jest przysłowie wielkanocne.

16	10	12	13	5	13		3		3	4	10	11	7	4		9	4	8	14	10	7
	15	6	9	2	5	17	6		7	6	1	16	2		7	8	14	10	7		

- 1-2-3-4-5-6 wydzielana przez drzewa iglaste
7-8-9-4-10-11 czynność w wannie
12-13-6-14-2-15 mężczyzna o kasztanowych włosach
16-6-5-17 kryty papą, blachą lub dachówką.

ROZETKA

- wzmianka w prasie lub przypis autora
- w tenisie przełamanie serwisu przeciwnika
- lęk na scenie
- wiatr od morza
- mniejszy od drzewa, nie ma pnia
- ...-Nowa Gwinea, państwo w Oceanii
- dostojnik wojskowy w imperium osmańskim lub karma dla bydła
- kolej podziemna
- miasto Krzysztofa Kolumba
- wykonuje podwodne prace
- następny dzień
- pozioma deska do układania książek
- pojazd dla malucha
- kondycja drużyny.



LOGOGRYF KOŁOWY I

- spalinowa z wernikiem
- barwy dominujące obrazu
- kryta na stadionie
- naped pojazdu szynowego
- maszyna do obróbki skrawaniem
- pnący krzew z rodziny dyniowatych
- wierny nauczyciel świętego Tomasza z Akwinu
- włoska gospoda, oberża
- czarna lub zielona w klasie
- ezodpływowe, słone jezioro na pograniczu Etiopii i Kenii
- mieszkanca Tatarstanu
- jest nią aorta
- cenna trawa pastewna
- kobieta za krosnem
- wyrob włókienniczy
- okrutne rządy despoty

Wyrazy trudne lub mniej znane: TURKANA, TYKWICA, TYMOTKA



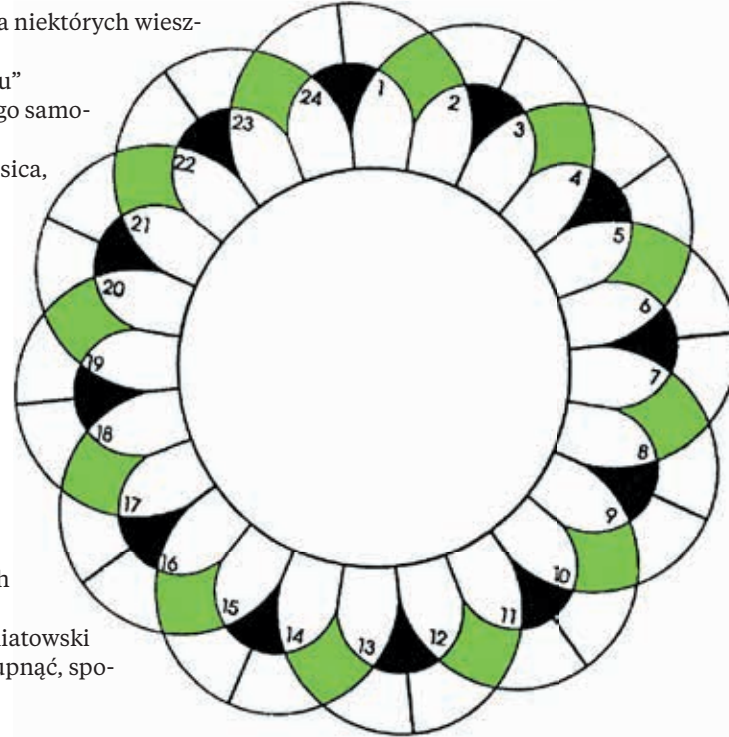
Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Rozwiązania prosimy przysyłać na e-mail: info@glos.live. Termin ich nadsyłania upływa w piątek 17 kwietnia 2020 r. Nagrodę książkową za poprawne rozwiązanie zadań z 24 marca otrzymuje Jan Jursa z Gródka. Autorem dzisiejszych łamigłówek jest Jan Kubiczek.

Rozwiązanie minikwadratu magicznego I z 24 marca: 1. MISA, 2. IPPON, 3. SORRY, 4. ANYZ
Rozwiązanie minikwadratu magicznego II z 24 marca: 1. MATA, 2. ABSURD, 3. TURNIA, 4. ADAM
Rozwiązanie logogryfu łamanego z 24 marca: INNEMU

LOGOGRYF ŁUKOWY

- pustelnia, siedziba niektórych wieszczów
- Babinicz z „Potopu”
- model francuskiego samolotu bojowego
- ...cataphractus, lisica, ryba morska
- węgierska potrawa z mięsa
- w Portugalii przed euro
- w parze z przypiłem
- ilustracja w staroduku
- naturalny niebieski barwnik do tkanin
- najwyższy bóg-stwórca na Wyspach Salomona
- Stanisław... Poniatowski
- usadowić, przycupnąć, spocząć.

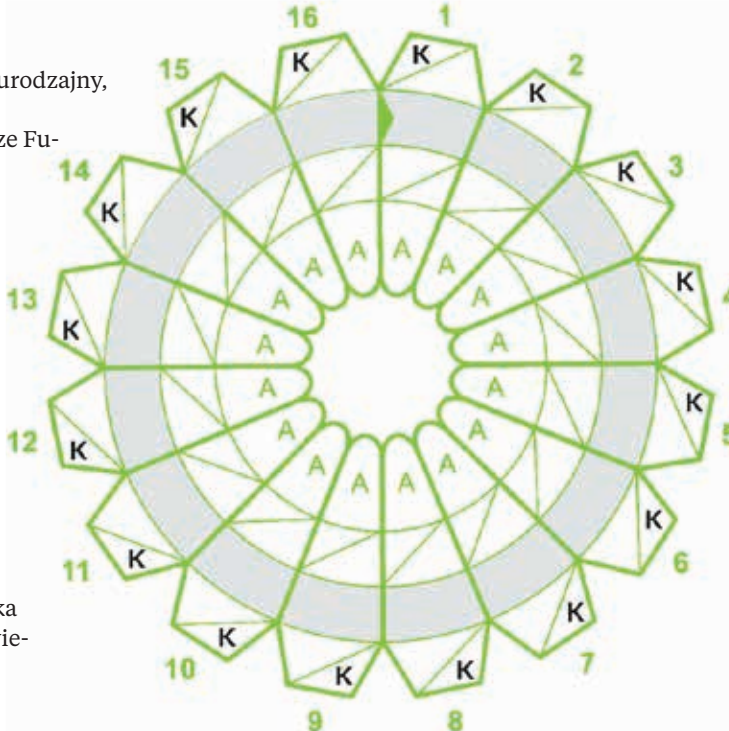
Wyrazy trudne lub mniej znane: AGONUS, AGUNUA, ASRAMA



LOGOGRYF KOŁOWY II

- kabina na statku
- uchwyt u drzwi
- dawniej jałowy, nieurodzajny, piaszczysty grunt
- miasto w prefekturze Fukuoka w Japonii
- odrobina płynu
- zdrobienie od kawałka
- ostrze broni siecznej
- zbiórka pieniężna
- szafas w górach
- Juraj..., słowacki aktor i piosenkarz
- świadomie mówi nieprawdę
- ojczyzna hokeja na lodzie
- punkt nad „i”
- dziennikarska plotka
- reakcje ruchowe zwierząt
- kolorowy otówek

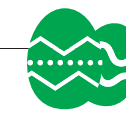
Wyrazy trudne lub mniej znane: KINEZA, KOCURA, KUJAWA



KWADRAT MAGICZNY

- w dłoniach narciarza
- kraj z Hajfą i Jerozolimą
- ROZWIĄZANIE DODATKOWE (symbol wielkanocny)
- wieś w województwie mazowieckim, w powiecie mławskim
- imię Ostrowskiej i Lepkowskiej.

	1	2	3	4	5
1					
2					
3					
4					
5					

W krainie cudów ²

Zgodnie z zapowiedzią, wracamy dziś do Ameryki Południowej. To drugi odcinek przygody w Patagonii.

Renata Bilan

Torres del Paine można zwiedzić wybierając jeden z dwóch popularnych szlaków: O-trekking, który okrąży skalne wieże, oraz W-trekking, nieco krótszy, który można „zrobić” z dwóch stron, w ciągu kilku dni. My wybraliśmy opcję „W” – głównie dlatego, że w czasie, kiedy zamawialiśmy noclegi, większość miejsc była już zajęta i trekking musieliśmy dostosować do tych kempingów, w których udało nam się znaleźć wolne miejsca.

Zaraz po rozbiciu namiotu na Campingu Central (czysto, dużo zieleni, schludne toalety, ciepła woda) wyruszyliśmy pod słynne Torres. Jest lato, ale pogoda w każdym miejscu bywa zmienna, a tutaj szczególnie. Ubieramy się więc przeczornie „na cebulkę”. Wieje. Właściwie od tej chwili aż do końca naszego pobytu w Patagonii wiatr towarzyszy nam nieustannie. Ustaliśmy nawet własną skalę: 1) bardzo silny wiatr 2) cholernie silny wiatr 3) cholernie silny wiatr z deszczem.

Nad jeziorem Pehoe

Rano czuję się jeszcze gorzej. Pokonanie z ciężkim plecakiem prawie 30 km raczej nie wchodzi w rachubę. Szczęśliwie spotykamy dwie dziewczyny z grupy, z którą początkowo mieliśmy jechać – mają samochód i proponują nam podwiezienie do przystani w Pudeto, skąd łodzią można przepłynąć przez jezioro Pehoe wprost do celu, czyli do kempingu Paine Grande. Auto wprowadzi nas do przystani, a silnik wydaje dźwięki, od których jeżdżą się włosy na głowie, ale jedziemy. Droga (szutrowa) jest pusta, mijamy stada lam guanako, ale nie zatrzymujemy się, by zrobić zdjęcia – bo a nuż samochód już nie ruszy. Po przybyciu na miejsce przypominam sobie kolejną dobrą radę, wyczytaną w przewodnikach: uważa przy otwieraniu drzwiczek samochodu! Potężny podmuch

wiatru niemal wyrwa mi je z ręki. Nieco ponad 100 metrów, dzielące parking od przystani, pokonuję zgięta wpół, błogosławiąc ciężki plecak trzymający mnie przy ziemi i kijki trekkingowe, które pomagają mi jako tako zachować równowagę. Stateczek już czeka, wchodzimy na molo – tu kolejny porwy zdmuchuje mi z głowy ciasno przylegający do niej „komin”. Z niedowierzaniem patrzę, jak kilkanaście metrów dalej kolorowa szmatka znika w kryształowej otchłani jeziora. Może to znak, że powinnam tu jeszcze kiedyś wrócić...?

Poza tym, że „więcej jak cholera”, jest pięknie – słońce świeci, jezioro jest aż kiczowato błękitne i gdyby nie fale wywołane przez wiatr, odbijałyby się w nim okalające go skały. Malowniczo, choć tak samo wietrzny, jest też „nasz” kemping. Namiot rozbijamy w trybie przyspieszonym, uważając, by nie porunąć razem z nim. Linki obciążamy kamieniami – na szczęście jest ich tu pod dostatkiem. Pogoda się psuje – pada deszcz, wieje, albo pada i wieje równocześnie. Szybki rekonesans kempingu – jest duża kuchnia turystyczna, łazienka z ciepłą wodą, jest też sklepik, gdzie można kupić nawet świeże owoce, jarzyny, pieczywo, jajka. Ceny niezbyt zachęcające, ale po kilku dniach konsumowania kaszek i różnych „byskawicznych” dań w proszku nie potrafię się oprzeć pokusie. Z ogromną kanapką i termosem ciepłej herbaty znikam w targanin przez wiatr namiocie, podczas gdy moja „drużyna” udaje się na spacer po okolicy.

Ku lodowcowi

Nazajutrz już wypoczęta i w lepszym humorze daję się namówić na wyprawę pod lodowiec Grey. Pomimo że oddalamy się od jeziora, nadal wieje. Coraz więcej wrokół martwych, niemalże białych drzew. Początkowo przypisuję to właśnie częstym deszczom i wiatrowi, dopiero po chwili zauważam na niektórych pniach czarne plamy. Spaleniźna. Uświadomiam sobie, że widocznie właśnie tu nie tak dawno szalał pożar – nie tylko ten, wywołany w 2005 roku przez czeskiego turystę, z którego winy (przewrócony palnik) spłonęło ok. 7 proc. powierzchni parku, ale też kilka innych, w których niekoniecznie maczali palce nieostrożni turyści. Przyroda powoli radzi sobie ze spustoszeniem, ale widoczne wszędzie kikuty drzew sprawiają przynębiające wrażenie.

Droga prowadzi wzdłuż jeziora. W pewnej chwili w jednej z zatoczek zauważamy kawałki czegoś w kolorze niebieskim. Kry. Im bliżej lodowca, tym gęściej upstrzona jest nimi tafla rzeczywistości szarej powierzchni jeziora Grey. Wreszcie za którymś z zakrętów pojawia się On. Ogromna masa niebieskawego lodu wygląda jak rzeka, która zniechęcała, wpływając do jeziora. Grey o długości 28 km i powierzchni 270 kilometrów kwadratowych jest jednym z największych lodowców w Patagonii. Walcząc z wiatrem podchodzimy prawie do samej tafli jeziora. Podziwiamy w milczeniu – zresztą inaczej się nie da.



• Nad jeziorem Pehoe.



• Nocleg w takich okolicznościach przyrody to na pewno sama przyjemność.



• Lodowiec Grey. Zdjęcia: Renata Bilan

W drodze powrotnej na szczęście wiatr wieje nam w plecy. To lepsza opcja, ale i tak kilka razy przy silniejszych podmuchach potykam się i prawie przewracam na twarz. Jak ja nie cierpię tego wietrzyska!

Nad jeziorem Pehoe spędzamy jeszcze jeden dzień, po czym wracamy piechotą (niespełna 30 km) wzdłuż masywu Cuernos do Campingu Central. Idziemy z ciężkimi

plecakami, droga jest jednak o wiele przyjemniejsza – choć wierzchołki nocą pokrył śnieg, dzień jest w miarę ciepły i słoneczny, trochę też ustaje wiatr. Po drodze mijamy kilka leśnych kempingów – fajnie byłoby tu zostać i nacieszyć się pięknem gór i przyrody, ale nie mamy rezerwy. Mijamy grupkę turystów z zadartymi do góry głowami. Z ciekawości też spoglądamy w tę stronę: dwa ciemne,

powoli krążące na tle nieba punkty. Nie do wiary – to chyba kondory! Kiedy następnego dnia opuszczamy Park Torres del Paine, pomimo że nie widzieliśmy wszystkich jego cudów, czujemy się w pełni usatysfakcjonowani. Zresztą nie opuszczamy jeszcze Patagonii, ale ruszamy, tym razem już samochodem, do jej argentyńskiej części. Ale o tym już w następnym odcinku.



Świadkowie wiary naszych przodków

Chyba w każdej miejscowości na Zaolziu znajdziemy co najmniej jeden krzyż przydrożny, a w niektórych jest ich nawet kilka. Większość z tych, które do dziś się zachowały, pochodzi z drugiej połowy XIX lub pierwszej połowy XX wieku. Napisy na nich są w większości polskie. Krzyże te są dowodem religijności naszych przodków, ale też tego, że czuli się oni Polakami.



JABŁONKÓW

Na Czarnym, przy drodze w kierunku Bocońcowic, w otoczeniu lip, stoi krzyż z 1910 roku. Ufundowali go Jan Baselides oraz Adam i Maria Taskowie. Jabłonkowie, którzy przed stu dziesięciami laty wnieśli ten krzyż, wyryli na nim słowa modlitwy: „Któryś dla nas był ukrzyżowany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!”. Na krzyżu umieszczona jest lampka.



LESZNA DOLNA

Krzyż stoi na rozstaju nowej i starej drogi, na tak zwanym Niemcowym Kopcu. W 1877 roku ufundował go mieszkaniec i radny Lesznej, Adam Buzek. Był on właścicielem gospody. Mieszkał pod numerem 6, a tak zwanym Folwarku. Nazwa pochodziła od pałacyku i przylegającego do niego gospodarstwa.



MARKŁOWICE DOLNE

To ciekawy obiekt sakralny na terenie gminy Piotrowice. Żelwny krzyż w 2000 roku został wpisany na listę zabytków, odrestaurowany i poświęcony. Dalsze prace restauratorskie przeprowadzono w 2008 roku. Na krzyżu znajduje się informacja, że jego fundatorami byli Józef i Marianna Groborzowie, data 7 listopada 1832 oraz dopisek: „Na cześć i chwałę Bogu”.



NAWSIE

Krzyż stoi koto głównej drogi do Jabłonkowa. Na cokole, pod tablicą z modlitwą, widnieje informacja: „Fundator Maciej i Anna Strumiński, 1904”. Przed kilku laty krzyż ten budził wiele emocji. W momencie, kiedy Świadkowie Jehowy zaczęli w pobliżu budować dom modlitwy, groziło, że zostanie usunięty. Krzyż uratowano. Opiekuje się nim gmina.



PIOSECZNA

Krzyż stojący pomiędzy wysokimi drzewami pochodzi z lat 40. ub. wieku. Także na nim umieszczono słowa modlitwy: „Któryś za nas był ukrzyżowany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami”. Samorząd gminy zamierza go odremontować, ponieważ istnieje zagrożenie, że górna część może runąć.



PIOTROWICE

Sto pięćdziesiąt lat będzie miał w przyszłym roku krzyż stojący przy drodze prowadzącej do granicy z Polską. Inskrypcja jest napisana w archaicznym polszczyźnie: „Jakob i Marianna Radecki. Fundatorzy tego krzyżu. Ku tch (prawdopodobnie „czci” – przyp. red.) a chwale Panu Bogu wystawiony Roku 1871”. Krzyż do dziś jest majątkiem rodziny Radeckich.



ROPICA

Przy głównej drodze I/11 w kierunku na Słowację stoi krzyż, na którym nie ma daty, lecz z informacji zamieszczonej na cokole można się domyślić, że został postawiony niedługo po zakończeniu I wojny światowej. Na cokole widnieje napis: „Nikt nie ma miłości większej nad tę, jeśli życie swe daje za przyjaciół swoich. Pamiątke poległych w światowej wojnie katolików z parafii ropickiej”.



CZEŚKI CIESZYŃ-SIBICA

Krzyż z napisem „Chodźcie do mnie, którzyście obciążeni, Ja was pocieszę” oraz płaskorzeźbą przedstawiającą Pannę Marię wtapia się w osiedlowy krajobraz. Stoi przy ruchliwej ul. Jabłonkowskiej, niedaleko Domu Polskiego PZKO w Sibicy. Przed laty został uszkodzony przez samochód. Krzyż naprawiono i postawiono go dalej od drogi.



STONAWA

Przy drodze do Karwiny, na Dolanach, stoi samotnie krzyż ufundowany w 1914 roku przez Leopolda i Amalię Feber. Kawatek dalej od miejsca, gdzie stał krzyż, rozciągało się gospodarstwo rolne fundatorów – jedno z największych w Stonawie. Mieli oni siedmioro dzieci. Leopold Feber był członkiem „Komitetu budowy nowego kościoła” (1910 roku).



SUCHA GÓRNA

Piękny, odrestaurowany krzyż żelwny na Podkólcowicach zwraca na siebie uwagę ciekawymi zdobieniami. Złoczone litery głoszą: „Zawitaj krzyżu święty. Założył Janeczek Józef obywatel z Górnej-Suchy, 1870 r.”. Przy krzyżu tym zatrzymywały się w przeszłości piesze pielgrzymki zmierzające do Frydka.



WĘDRZYŃ

Kamienny krzyż stoi koto drogi prowadzącej od „Czytelni” w kierunku gospody „Górnińska”, na działce należącej do Irény i Antoniego Szotkowskich, którzy się nim opiekują. W 2018 roku został odnowiony. Krzyż ufundował pochodzący z Wędrziny ks. Jan Sikora. Zbudował go w 1938 roku z kamienia z Rzeki.



HAWIERZÓW-ŻYWOCICE

Dokładnie sto lat liczy krzyż postawiony w Żywocicach w 1920 roku. Przez długie lata stał na rozstaju dróg, a mówiąc dokładnie – w samym środku drogi. Przed ok. dziesięć laty przeniesiono go kawałek dalej. Krzyż stoi w pobliżu dawnego żywocickiego zamku. Inskrypcja brzmi: „Jezu Boże mój, kocham cię nade wszystko”.



Gdzie jest miłość, tam mieszka Bóg

Beata Schönwald

Czy pamięta ksiądz taką dziwną Wielkanoc?

– Tak dziwnych Świąt Wielkanocnych nie pamiętam. Zapamiętałem natomiast inne wydarzenie, które miało miejsce w wojsku. Po wyświęceniu na księdza w latach 1974-1976 odbywałem zasadniczą służbę wojskową. To była moja ostatnia Wielkanoc w mundurze, kiedy w związku z wybuchem arsenału amunicji i pojawieniem się swastyk na lotnisku zamknięto nas w jednostce. W poprzednich latach zawsze mogłem wyjechać na Wielkanoc i wtedy odprawiałem tajnie msze święte u pewnej samotnej babci w górach. Tym razem wyglądało jednak na to, że wszystko stracone. W Wielki Piątek szliśmy się przejść z jeszcze jednym kapłanem po placu ćwiczeń. Doszliśmy do strażnicy i tam dowiedzieliśmy się, że kto ma zezwolenie na opuszczenie koszar, może to zrobić. Dla nas to był cud, a dla mnie niezapomniana Wielkanoc u tej „świętej” kobiety, którą pamiętałem z kościoła od najmłodszych lat.

Jak w tym roku Kościół będzie obchodził poszczególne dni Triduum Paschalnego, które skądinąd zawiera cały szereg symboli?

– W czeskojęzycznej parafii jest nas czterech księży. W Triduum, czyli od Wielkiego Czwartku do Wielkiej Soboty, a potem również w Wielkanoc będziemy musieli sami sobie tutaj radzić. Liturgia tych dni będzie uproszczona i nie będzie celebrowana w takim zakresie jak normalnie, kiedy kościół jest pełen wiernych. Dzięki temu, że mamy możliwość transmitowania mszy świętych w Internecie, co notabene Bożym trafem uruchomiliśmy zaledwie tydzień przed zamknięciem kościołów, ludzie będą mogli przeżywać te dni razem z nami.

W Wielki Czwartek, jeszcze przed południem, księża spotykają się w wspólnej mszy świętej z biskupem, podczas której odnawiają swoje przyrzeczenia kapłańskie. Jak w tym roku będzie to wyglądało?

– Ta msza święta zostanie przesunięta na późniejszy termin, ponieważ w tym przypadku jest to akurat możliwe. Natomiast wszystkie pozostałe zostaną odprawione i to zarówno u nas, jak i w Watykanie, gdzie papież będzie obchodził Wielkanoc też tylko z garstką osób.

Cofnijmy się w czasie. Krótko po Środzie Popielcowej, w obliczu zagrożenia koronawirusem, został wprowadzony zakaz organizowania imprez, a potem nawet wychodzenia z domów. Można powiedzieć, idealny Wielki Post...

– A także czas błogosławiony, kiedy człowiek musi się zatrzymać i zastanowić nad tym, co jest konieczne, a co zbędne, co istotne, a co nie ma większego znaczenia. Nagle widzimy, że do życia wystarczy nam kawałek chleba i człowiek obok nas. Zamknięci w domach mamy więcej czasu dla naszych bliskich, małżonek dla małżonki, matka dla dziecka, dzieci dla rodziców. Wcześniej, kiedy byliśmy wciąż w biegu, często pod presją czasu kłóciłyśmy się o błahostki, o które kłócić się nie warto. Teraz bardziej niż kiedy indziej



• Tegoroczną Wielkanoc ks. Adam Rucki przeżyje nietypowo... w samotności. Fot. BEATA SCHÖNWALD

myślmy o tym, jak pomóc drugiemu człowiekowi. Tu chciałbym uwypuklić piękną rzecz, że Duch Święty działa w każdym człowieku i wielu jest ludzi niewierzących, którzy są otwarci na dobro i miłość i potrafią ofiarować swoje życie, pomagać innym. To jest czas mobilizacji serca, kiedy ludzie ryzykują swoje życie dla innych. Jesteśmy świadkami, jak emerytowani lekarze i pielęgniarki deklarują swoją pomoc. Ale jest to też czas, który skłania nas do tego, żeby sięgnąć po Pismo Święte, żeby wpatrywać się w twarz Jezusa Chrystusa wstającego na krzyżu i pozwolić, by zstąpił na nas jego pokój.

Jezus pościł na pustyni 40 dni. Na razie jednak wszystko wskazuje na to, że po 40 dniach ciszy nie zabrzmi w przestrzeni publicznej długie „Alleluja”. Pytanie brzmi: jak długo człowiek jest w stanie żyć w izolacji?

– Naprawdę długo potrafi. Pamiętam historie ludzi, którzy działali w podziemiu, byli więzieni przez długie lata, a nie zwariowali. Kiedy wychodzili z więzienia, ludzie pytali zdumieni, jak mogli to wytrzymać. Kluczem do zagadki był Jezus, którego nosili w sercu. Dzięki niemu nie byli sami, a wiadomo, że samotność człowieka niszczy najbardziej. Kiedy rok temu, tydzień przed Wielkanocą, płonęła paryska katedra Notre Dame, ludzie mówili, że to znak. Czy powinniśmy traktować obecną pandemię jako znak czasu?

Na pewno. Inny będzie świat po tej pandemii, inny będzie i Kościół. Myśmy bardzo skupili się na świętyni, a tymczasem ludzie zaczynają zauważać, że można również inaczej spotykać się z Bogiem – w rodzinie, osobistej modlitwie, przy lekturze Pisma Świętego. Być może staniemy się dzięki temu bardziej samodzielnymi duchowo, nie będziemy liczyć tylko na to, co nam w kościele powiedzą, ale sami będziemy więcej działać. Po prostu będziemy inni. Jestem o

To nietypowa sytuacja. Niedługo Wielkanoc, a w kościołach cicho, jak makiem zasiał. Nie ma kolejek do konfesjonatów, a ks. Adam Rucki bez najmniejszego problemu znajduje czas na rozmowę. Spotykamy się w hallu Domu Rekolekcyjnego w Czeskim Cieszynie. Automatycznie każdy z nas wybiera to najbardziej odległe miejsce na kanapie.

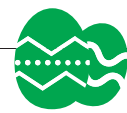
to bardzo mocno przekonany i widzę w tym duży plus na przyszłość.

Czy to ma oznaczać, że powoli zaczniemy dochodzić do wniosku, że kościół jako miejsce kultu właściwie nie jest nam potrzebny?

– Nie to miałem na myśli, bo wszyscy bardzo tęsknimy za wspólnotą w kościele. Bez niej byłibyśmy skazani na śmierć duchową. Ładnie pokazuje to przykład rozpalonego do czerwoności drwa, które nagle ktoś wyrzuci z kominka. Wystarczy chwila i robi się czarne i zimne. Kiedy jesteśmy razem, tworzymy piękny płomień, ale kiedy zostajemy sami, możemy wygasnąć, oziębnąć. Dlatego myślę, że wręcz przeciwnie, dzięki tym wszystkim ograniczeniom nauczymy się doceniać to, czego dotąd nie docenialiśmy, a co dokonuje się tylko w kościele. To jak w wierszu Adama Mickiewicza: „Litwo, Ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie, ile cię cenić trzeba, ten tylko się dowie, kto cię stracił”. Te słowa możemy zresztą odnieść praktycznie do wszystkich dziedzin naszego życia. Nieraz szemraliliśmy na to i owo, byliśmy niezadowoleni z tego i innego powodu, zamiast doceniać to wszystko dobro, które jest wokół nas. To, co mieliśmy, traktowaliśmy jako coś, co nam się należy. Zamiast dziękować Bogu za to, co mamy, chcieliśmy wciąż więcej i więcej. Myślę, że obecny czas wielu ludziom pomoże to sobie uświadomić i w ostatecznym rozrachunku przyniesie wiele dobrego.

I na koniec jeszcze jedno pytanie. Jak przeżyć tegoroczną Wielkanoc, byśmy byli duchowo bogatsi?

– Zawsze po krzyżu przychodzi zmartwychwstanie. Kiedy utworzymy serce na miłość, niezależnie od tego, czy jesteśmy osobami wierzącymi, czy nie, to Chrystus zmartwychwstał będzie wśród nas. To, że wyjdziemy naprzeciw ludziom wokół nas, że obdarujemy ich pięknym słowem, ciepłym spojrzeniem, obecnością, zdolnością wysłuchania, to jest to najważniejsze, co możemy dziś zrobić, i wierzę, że właśnie to może stać się głównym źródłem naszej wielkonocej radości. Bo gdzie jest prawdziwa miłość, tam mieszka Bóg. I to nawet wtedy, kiedy w niego nie wierzymy.



NASZE RODY /6/



Michael Morys-Twarowski

Absolonowie

Tomasz Absolon, wójt Markłowic w latach 1894-1897, pochodził z Moraw, jego synowie kształcili się w niemieckim gimnazjum, a jeden z nich w 1939 roku odważnie oświadczył nazistowski okupantom: „Proszę pamiętać, że jestem Polakiem”.

Druga połowa XIX wieku przyciągała na Śląsk Cieszyński ludzi z różnych stron monarchii Habsburgów. Przede wszystkim byli to biedni emigranci, szukający pracy w Zagłębiu Karwińsko-Ostrawskim, ale wśród przybyszów nie zabrakło też – jakbyśmy dzisiaj powiedzieli – kadry menedżerskiej. Należał do niej Tomasz Absolon, zarządca dóbr hrabięgo Larischa w Markłowicach.

Urodził się w 1849 roku w chłopskiej rodzinie w miejscowości Odrlice niedaleko Ołomuńca. W źródłach ze Śląska Cieszyńskiego pojawia się 11 listopada 1882 roku, kiedy w kościele we Frysztacie poświęcił Matyldę Peterek, córkę właściciela gruntu w Komorowicach. W metryce ślubu Tomasz został określony jako ekonom w Neraście koło Pardubic. Niebawem został jednak zarządcą dóbr hrabięgo Larischa w Markłowicach (tych podzielonych dzisiaj granicą).

Z „ferwalterem” musieli się liczyć wszyscy w wiosce. Widocznie cieszył się uznaniem wśród bogatszych gospodarzy, skoro w 1894 roku wybrał go na wójta. Przewodniczył miejscowej radzie szkolnej (ciało nadzorujące szkołę w Markłowicach), był też prezesem spółki drenarskiej w Piotrowicach. Wyjątkowo było mu nie po drodze z miejscowymi socjalistami.

»Ferwalter« Absolon i socjaliści

Spora afera wybuchła w 1906 roku. Szczegółowo opisała ją socjalistyczna gazeta, „Robotnik Śląski”. Gmina Markłowice od dwunastu lat w każdą niedzielę na własny koszt posyłała do Zebrzydowic konie po księdza, aby odprawiał mszę. Markłowicze miały wprowadzić swój kościół, ale należały do parafii w Zebrzydowicach.

Jako że samorządy od zawsze miały kłopoty z budżetem, wydział gminy Markłowice uchwalił, żeby po księdza koni nie posyłać – i niech przyjeżdża na własny koszt. Uchwała oburzyła markłowickich „kterykałów”, wśród których znalazł się „ferwalter” Absolon. Korespondent „Robotnika Śląskiego” pisał: „Tożby księdza Śtiskałę (Antoniego Ścisłałę) kosztowało to około 250 koron na rok, uboga zaś gmina markłowicka mogłaby o tyleż koron mniej podatku nałożyć na swoich obywateli... Ksiądz zagroził, że nie będzie wcale na nabożeństwa przyjeżdżać. Hrabowski „ferwalter” struchlał... Wszak jedyna nadzieja utrzymania ludu w pokorze przy głodowej płacy usuwa się spod nóg. Struchlał gospodźki – gdyż przy mniejszym napływie ludzi w czasie nabożeństwa, mniej wódki wyszynkuje”.

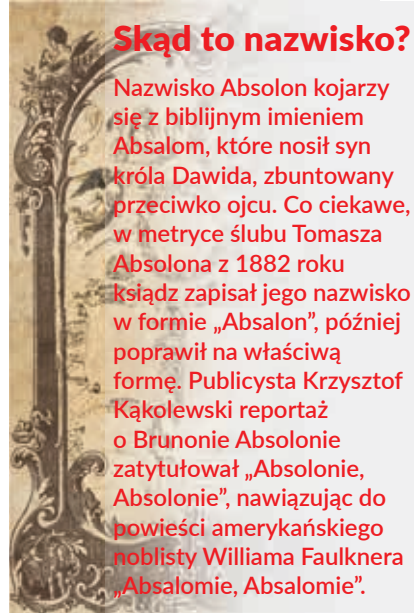
Finałnie pod naciskiem Absolona i pozostałych „kterykałów” wydział gminy Markłowice podjął kolejną uchwałę, w której postanowił jednak o niedzielę posyłać do Zebrzydowic konie po księdza.

W austriackim mundurze

Tomasz Absolon w 1907 roku przeszedł na emeryturę – jak to się za starej Austrii mówiło: „został spensjonowany”. Zamieszkał w Cieszynie, gdzie prawdopodobnie zmarł. W małżeństwie z Matyldą Peterek miał kilkoro dzieci. Córka Anna Maria (ur. 1885) wyszła za mąż za Antoniego Pawlitę z Markłowic. Spośród synów Otto (ur. 1886) kształcił się w gimnazjum niemieckim w Cieszynie, później ukończył studia techniczne. W 1914 roku mieszkał w Karwinie. Uważał się za Niemca. Zmarł w 1975 roku w bawarskim miasteczku Sulzbach-Rosenberg.

Ryszard (ur. 1889), kolejny z synów Tomasza, był nauczycielem w szkole dla chłopców na Saskiej Kępie w Cieszynie. Kiedy wybuchła I wojna światowa, dostał powołanie do wojska austriackiego. Poległ w listopadzie 1914 roku pod Ryczowem koło Pilicy. Miał zaledwie 25 lat. W szkolnych podręcznikach w Polsce opisuje się I wojnę światową jako czas, kiedy zaburcy wreszcie znaleźli się po przeciwnych stronach barykady – i finalnie Polska mogła odzyskać niepodległość. Nie można zapomnieć, że w wyniku konfliktu zaborców żadnemu władcy nie spodziłoby się głosić (pomijając cara Rosji, ale jego zmiotła rewolucja i to trochę inna historia). Na frontach I wojny światowej w pruskich, austriackich i rosyjskich mundurach ginęli młodzi mężczyźni, którzy w lwej części nie chcieli mieć z wojną nic wspólnego. Historia, w której zapomnia się o 25-letnim Ryszardzie Absolonie zabitym pod Ryczowem, jest niepełna.

»Proszę pamiętać, że jestem Polakiem«
Najbardziej znany z markłowickich Absolonów jest inny syn Tomasza – Bruno (ur. 1893). Uczył się w gimnazjum niemieckim w Cieszynie, skończył studia inżynierskie w Leoben. Lata I wojny światowej spędził w wojsku austriackim, w przeciwieństwie do starszego brata przeżył ten straszliwy konflikt. W okresie międzywojennym został naczelnym dyrektorem huty i koncernu „Pokój” w Chorzowie. Miał zwinny 1940 roku gestapo przeprowadziło kieroł na starcie do pracy fizycznej, aby poznał zakład od podszewki.



Skąd to nazwisko?

Nazwisko Absolon kojarzy się z biblijnym imieniem Absalom, które nosił syn króla Dawida, zbuntowany przeciwko ojcu. Co ciekawe, w metryce ślubu Tomasza Absolona z 1882 roku ksiądz zapisał jego nazwisko w formie „Absalon”, później poprawił na właściwą formę. Publicysta Krzysztof Kąkolowski repertaż o Brunonie Absolonie zatyłutował „Absolonie, Absolonie”, nawiązując do powieści amerykańskiego noblisty Williama Faulknera „Absalomie, Absalomie”.

Skąd ten ród?

Absolonowie pochodzili z okolic Ołomuńca, ich drzewo genealogiczne dostępne w serwisie Geni.com pozwala odtworzyć rodowód od Ignacego Absolona, ojca Tomasza, aż do połowy XVII wieku. Krewnym markłowickich Absolonów był Josef Absolon (1889-1963), urodzony w Odrlicach ksiądz katolicki, więzień niemieckiego obozu koncentracyjnego w Dachau. W Czechach żyła też rodzina szlachecka o nazwisku Absolon, która wymarła na początku XVII wieku. Czy łączyły ją coś z opisywanym rodem – trudno powiedzieć.

Gdzie doczytać?

- Krzysztof Kąkolowski, „17 historii, które napisała wojna”, Warszawa 1971 (tam znajduje się repertaż o Brunonie Absolonie)
- Ignac Absolon, <https://www.geni.com/people/Ign%C3%A1c-Absolon/6000000020907039855> (profil ojca Tomasza Absolona w bazie Geni.com)

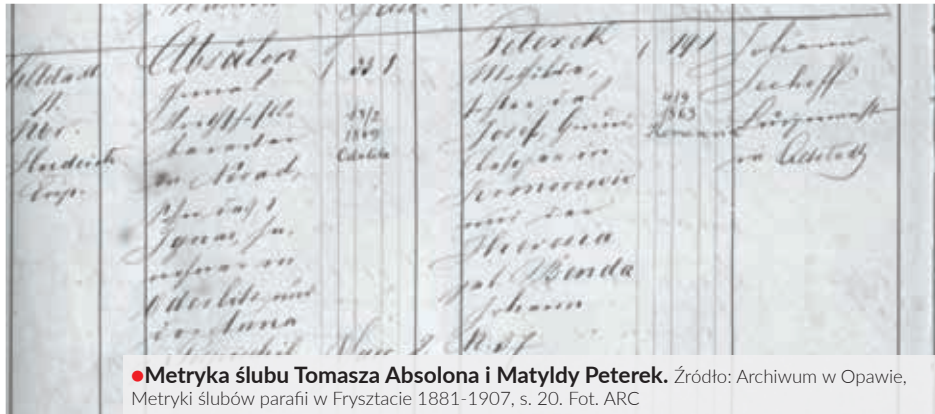


• Bruno Absolon przemawiający w Katowicach w 1937 roku. Fot. Czesław Datka/Narodowe Archiwum Cyfrowe

Zachował swoją pracę nawet po wrześniu 1939 roku, kiedy ta część Polski w mundurach ginęli młodzi mężczyźni, którzy w lwej części nie chcieli mieć z wojną nic wspólnego. Historia, w której zapomnia się o 25-letnim Ryszardzie Absolonie zabitym pod Ryczowem, jest niepełna.

»Proszę pamiętać, że jestem Polakiem«
Najbardziej znany z markłowickich Absolonów jest inny syn Tomasza – Bruno (ur. 1893). Uczył się w gimnazjum niemieckim w Cieszynie, skończył studia inżynierskie w Leoben. Lata I wojny światowej spędził w wojsku austriackim, w przeciwieństwie do starszego brata przeżył ten straszliwy konflikt. W okresie międzywojennym został naczelnym dyrektorem huty i koncernu „Pokój” w Chorzowie. Miał zwinny 1940 roku gestapo przeprowadziło kieroł na starcie do pracy fizycznej, aby poznał zakład od podszewki.

Zachował swoją pracę nawet po wrześniu 1939 roku, kiedy ta część Polski w mundurach ginęli młodzi mężczyźni, którzy w lwej części nie chcieli mieć z wojną nic wspólnego. Historia, w której zapomnia się o 25-letnim Ryszardzie Absolonie zabitym pod Ryczowem, jest niepełna.



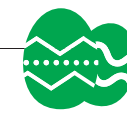
• Metryka ślubu Tomasza Absolona i Matyldy Peterek. Źródło: Archiwum w Opawie. Metryki ślubów parafii w Frysztacie 1881-1907, s. 20. Fot. ARC

Nie oglądając się na jego glejd ot władz górniczych, aresztowało go i kilka dni później rozstrzelało.

Tragiczny wypadek rowerowy

W międzywojennej prasie udało mi się znaleźć osoby o nazwisku Absolon, które mieszkały na Śląsku Cieszyńskim. Przypuszczalnie nie były blisko spokrewnione z Absolonami z Markłowic, ale kwestia wymagałaby sprawdzenia w księgach metrykalnych. W 1931 roku Franciszek Absolon z Karwiny wpłacił 50 koron na Dom Ewangelicki w

Cieszynie – niekoniecznie musi to znaczyć, że był ewangelikiem, bo na liście wpłacających czasami pojawiali się katolicy. W 1934 roku „Nasz Lud” pisał o śmierci Jana Absolona, robotnika w Boguminie. Wracał na rowerze z pracy. „Kiedy przyjeżdżał już blisko domu, spadł mu łańcuszek przewodowy, w następstwie czego Absolon spadł z roweru, raniąc się ciężko. Przewieziono go do szpitala w Boguminie, gdzie zmarł dnia następnego”. Wśród ofiar hitlerowskiej okupacji z Zaolzia pojawia się też Teofil Absolon z Bogumina. ▲



pre-teksty i kon-teksty /108/



Krzysztof Łęcki

Ech, te cytaty

W czasie kwarantanny wyraźnie wzrosło zainteresowanie Netflixem. I to nie tylko ze strony Komisji Europejskiej, na prośbę której ów serwis obniżył jakość „strumieniowania filmów” (cokolwiek by to, dla humanisty, miało znaczyć), by pracujący zdalnie Europejczycy mieli zagwarantowaną przepływność sieci (to jakoś rozumiem bardziej). Nie, nie, idzie mi o nocne maratony filmowe które, korzystając najczęściej właśnie z Netflixa, urządzają sobie moi przyjaciele i znajomi. Przyznam, że ja sam w czasie kwarantanny oglądam raczej stare filmy na DVD. Powód jest banalny – trudno mi się dzisiaj (a także i wczoraj, a pewnie i jutro nie się w tej kwestii nie zmienić) skoncentrować na subtelnych intrygach pierwszy raz oglądanych kryminałów i filmów sensacyjnych. A jednak – właśnie za sprawą Netflixa – zrobiłem wyjątek. Zaczynając późnym wieczorem niemal do rana oglądałem wszystkie odcinki długo wyczekiwane przez fanów czwartego sezonu hiszpańskiego serialu „Dom z papieru”. Pojawił się w serwisie teraz – na początku kwietnia. Przyznaję bez wstydu, że to jeden ze sposobów w jaki próbuję przetrwać kwarantannę.

I Naprawdę warto było. Nie będę, rzecz jasna, widzem serialu zdradzał dalszych przygód bandy Profesora. Zwrócę uwagę tylko na jeden, wyjęty z akcji serialu, marginalny zresztą dla niej, szczegół. Oto w pewnym momencie jedna z postaci serialu zwraca się do drugiej – „Będziesz jak John McClane”. Idzie tu o ikonę popkultury, bohatera niezapomnianej



Zdjęcia: ARC

„Szkłanej pułapki 1”, a także „Szkłanych pułapek - 2, 3, 4 i 5) Johna McClane'a granego przez Bruce'a Willisa. W ten sposób film zagroził w serialu. Nic nowego, powie ktoś i będzie miał oczywiście rację. Są wreszcie filmy, takie jak chociażby wiele produkcji z Leslie Nielsenem, które prawie w całości zyszyte są z parodii scen z innych filmów. Reklamować je można: „Dramat ten oparty jest na faktach zaczerpniętych z innych filmów”. Z formuły tej korzystają nie tylko – najbardziej chyba popularne – trzy filmy z Nielsenem i „Naga broń” w tytule. Przykładowo w „Ści(a)ganym” (Leslie Nielsenowi partnerują w nim znani aktorzy jak Richard Crenna czy Michael York) Nielsen wcielił nie tylko w rolę Harrisona Forda („Ścigany”), ale także Toma Cruise'a („Mission Impossible”), Leonardo di Caprio („Titanic”), czy Cary Granta („Północ – północny zachód”). Gdy idzie o pastisz, to reżyser tego ostatniego dzieła, wielki Alfred Hitchcock, sam podsumował nim swoją twórczość w „Intrydze rodzinnej” – przyjmując, że Mel Brooks składający hołd Hitchcockowi ocierał się już o parodię („Łęk wysokości”).

III I tak od zabawnych filmowych cytatów przeszliśmy niepostrzeżenie do rzeczywistości poza obiektywem kamery. Jeśli komu przywoływane filmy i cytaty wydadzą się zbyt frywolne, przynajmniej jak na czas epidemii, to uzupełnię je dwoma fragmentami książki, która właśnie do mnie dotarła. Idzie o „Władztwo miernot” Edgara Juliusa Junga. To też klasyka: „Ci, którzy dzisiaj sprawują rządy dusz, przyjemności życia podnoszą do rangi kultu; zabijają tym samym prawdziwą radość życia. Jako najważniejszą cnotę sławią tolerancję, po czym topią tego, kto ma odmienne zdanie w morzu nienawiści”. I jeszcze: „(...) jedną z najgłębszych sprzeczności życia (...) jest to, że ludzie mądrzy jako jednostki, wykształceni obdarzeni instynktem, niedający się zbyć banalami, stają się dziećmi, gdy wszędzie wokół zaczyna się snuć odurzający dym światopoglądu partyjnego”. Jung pisał to prawie wiek temu. A przecież... Co ci przypomina, co ci przypomina widok znajomy ten... ▲

IV I tak od zabawnych filmowych cytatów przeszliśmy niepostrzeżenie do rzeczywistości poza obiektywem kamery. Jeśli komu przywoływane filmy i cytaty wydadzą się zbyt frywolne, przynajmniej jak na czas epidemii, to uzupełnię je dwoma fragmentami książki, która właśnie do mnie dotarła. Idzie o „Władztwo miernot” Edgara Juliusa Junga. To też klasyka: „Ci, którzy dzisiaj sprawują rządy dusz, przyjemności życia podnoszą do rangi kultu; zabijają tym samym prawdziwą radość życia. Jako najważniejszą cnotę sławią tolerancję, po czym topią tego, kto ma odmienne zdanie w morzu nienawiści”. I jeszcze: „(...) jedną z najgłębszych sprzeczności życia (...) jest to, że ludzie mądrzy jako jednostki, wykształceni obdarzeni instynktem, niedający się zbyć banalami, stają się dziećmi, gdy wszędzie wokół zaczyna się snuć odurzający dym światopoglądu partyjnego”. Jung pisał to prawie wiek temu. A przecież... Co ci przypomina, co ci przypomina widok znajomy ten... ▲

Wielki miał ponoć nie rozstawać się z „Iliadą” Homera. Jeszcze bardziej zaskakujący cytat pojawia się w „Szkłanej pułapce 2”. Tam znowu kolejny Wielki Zły, pułkownik Stuart rzuca kwestie: „To, co uznaje się za zdradę, sprowadza się do czasu, kiedy to oceniamy” i przypisuje ją kardynałowi Richelieu. (Na marginesie – jeśli to rzeczywiście kwestia słynna, to pomija ją Wikipedia). Tak, jakoś wcale nietrudno znaleźć w filmach o złoczyńcach amatorów klasyki. Ot, weźmy „The Valachi Papers” (reż. Terence Young z Charlesem Bronsonem i Lino Venturą). Film, jak film – choć wspomina o nim Saul Bellow w „Darze Humboldta” jest pewnie filmem słabszym nie tylko od dwóch pierwszych części „Ojca Chrzestnego” ale także – np. od „Człowieka z blizną” (z Alem Pacino). Jednak Bellow dla „The Valachi Papers” znalazł miejsce w swej genialnej powieści, więc chociażby z tego powodu trudno uznać ów film za zupełnie blady. Otóż w jednej ze scen Salvatore Maranzano odprawuje tytułowego bohatera „Wojną domową” Juliusza Cezara. Czy ma mu to pomóc zrozumieć tocząca się właśnie wojnę nowojorskich gangów czy tylko przystroić XX-wieczne gangsterskie porachunki w dodające splendoru historycznego bohatera? Notabene – to scena z tego samego

filmu – Vito Genovese też miał w swej luksusowej celi półki z książkami. Trudno jednak rozpoznać tytuły... Może była to literatura z gatunku pulp-fiction. Ale może leżał na półce gangstera „Książę” Machiavellego? „Czas Machiavellego nie przeminął” – taka notka wzięta z „Corriere Romana” ozdabia okładkę biografii wielkiego florentyńskiego myśliciela autorstwa Maurizio Virolego. Więc może... A może znalazłaby tam miejsce „Sztuka wojny” Sun Tzu? Dobra – powie ktoś – nie brnijmy aż tak daleko. Ale, ale... Nazistowski zbrodniarz Adolf Eichmann czytał „Krytykę czystego rozumu” moralisty immanuela Kanta. I to już nie jest scena z filmu, to pełna paradoksu rzeczywistość.

III I tak od zabawnych filmowych cytatów przeszliśmy niepostrzeżenie do rzeczywistości poza obiektywem kamery. Jeśli komu przywoływane filmy i cytaty wydadzą się zbyt frywolne, przynajmniej jak na czas epidemii, to uzupełnię je dwoma fragmentami książki, która właśnie do mnie dotarła. Idzie o „Władztwo miernot” Edgara Juliusa Junga. To też klasyka: „Ci, którzy dzisiaj sprawują rządy dusz, przyjemności życia podnoszą do rangi kultu; zabijają tym samym prawdziwą radość życia. Jako najważniejszą cnotę sławią tolerancję, po czym topią tego, kto ma odmienne zdanie w morzu nienawiści”. I jeszcze: „(...) jedną z najgłębszych sprzeczności życia (...) jest to, że ludzie mądrzy jako jednostki, wykształceni obdarzeni instynktem, niedający się zbyć banalami, stają się dziećmi, gdy wszędzie wokół zaczyna się snuć odurzający dym światopoglądu partyjnego”. Jung pisał to prawie wiek temu. A przecież... Co ci przypomina, co ci przypomina widok znajomy ten... ▲

III I tak od zabawnych filmowych cytatów przeszliśmy niepostrzeżenie do rzeczywistości poza obiektywem kamery. Jeśli komu przywoływane filmy i cytaty wydadzą się zbyt frywolne, przynajmniej jak na czas epidemii, to uzupełnię je dwoma fragmentami książki, która właśnie do mnie dotarła. Idzie o „Władztwo miernot” Edgara Juliusa Junga. To też klasyka: „Ci, którzy dzisiaj sprawują rządy dusz, przyjemności życia podnoszą do rangi kultu; zabijają tym samym prawdziwą radość życia. Jako najważniejszą cnotę sławią tolerancję, po czym topią tego, kto ma odmienne zdanie w morzu nienawiści”. I jeszcze: „(...) jedną z najgłębszych sprzeczności życia (...) jest to, że ludzie mądrzy jako jednostki, wykształceni obdarzeni instynktem, niedający się zbyć banalami, stają się dziećmi, gdy wszędzie wokół zaczyna się snuć odurzający dym światopoglądu partyjnego”. Jung pisał to prawie wiek temu. A przecież... Co ci przypomina, co ci przypomina widok znajomy ten... ▲

III I tak od zabawnych filmowych cytatów przeszliśmy niepostrzeżenie do rzeczywistości poza obiektywem kamery. Jeśli komu przywoływane filmy i cytaty wydadzą się zbyt frywolne, przynajmniej jak na czas epidemii, to uzupełnię je dwoma fragmentami książki, która właśnie do mnie dotarła. Idzie o „Władztwo miernot” Edgara Juliusa Junga. To też klasyka: „Ci, którzy dzisiaj sprawują rządy dusz, przyjemności życia podnoszą do rangi kultu; zabijają tym samym prawdziwą radość życia. Jako najważniejszą cnotę sławią tolerancję, po czym topią tego, kto ma odmienne zdanie w morzu nienawiści”. I jeszcze: „(...) jedną z najgłębszych sprzeczności życia (...) jest to, że ludzie mądrzy jako jednostki, wykształceni obdarzeni instynktem, niedający się zbyć banalami, stają się dziećmi, gdy wszędzie wokół zaczyna się snuć odurzający dym światopoglądu partyjnego”. Jung pisał to prawie wiek temu. A przecież... Co ci przypomina, co ci przypomina widok znajomy ten... ▲

SŁOWA Z KAPELUSZA /132/



Joanna Jurgala-Jureczka



Gołębie

Stalin był chory. I przyszedł rozkaz z samego Kremla, żeby się za niego modlić. A ci, którym dotąd zabraniano wierzyć i grożono, że jeśli ktoś naprawi spróchniały krzyż przy drodze, powieszają na tym krzyżu psa, teraz modlili się gorąco.

A białe skrzydła modlitwy wlatywały jak białe gołębie do nieba. Święty Michał Archanioł trzymał w dłoni szalę sprawiedliwego sądu. I dziwił się, bo nic nie było oczywiste.

Ferdynand Hoesick był pisarzem niezwykle płodnym. Niekiedy mówili, że był grafomanem. Kiedy w bronowickiej chacie trwał wesele Rydla z chłopką, zamyślony Wyspiański, oparty o framugę drzwi, przyglądał się tańczącej opary. Już wtedy w głowie układał „Wesele”. – Gdyby tu stał Hoesick, jutro by tom nowy wydał – podobno mruknął z przekąsem.

Mam takie wrażenie, kiedy czytam część komentarzy. Wypowiadają się prawie wszyscy, wypowiadają się obszernie. Mówią i piszą dyletanci udający specjalistów, celebryci, których uważa się za wyrocznię, prorocy, którzy wróżą z fusów kawy albo herbaty, znani literaci i filozofowie.

•••
Wypowiadają się prawie wszyscy, wypowiadają się obszernie. Mówią i piszą dyletanci udający specjalistów, celebryci, których uważa się za wyrocznię, prorocy, którzy wróżą z fusów kawy albo herbaty, znani literaci i filozofowie.

•••
Zdaje mi się jednak, że przybywa Aniołów. Pisał o nich Miłosz w wierszu, który tak się zaczyna:

Odjęto wam szaty białe,
Skrzydła i nawet istnienie,
Ja jednak wierzę wam,
Wyślanicy...
A tak się kończy...
zaraz dzień jeszcze jeden
zrob co mozesz.

I choć o Stalinie mówiono: tyran, okrutnik, człowiek zły, to jednak gołębi wlatujących do nieba było tak dużo, że może drgnie szala sprawiedliwego sądu?

Ta scena zostaje w pamięci. W poprzednim felietonie przywołałam opowiadanie o starej Jewdokii. Dziś znowo do niego wracam. Ma w sobie tyle treści... Miłoś, miłoś, miłoś, ratunek – nawet wbrew logice i logicznym kalkulacjom.

•••
Miłosz nazwał te słowa nakazem, albo wezwaniem. I słyszę często od ludzi rozsądnych, spokojnych i mądrych:

– Zrób to, na co masz wpływ. Ugotuj obiad, pomóż, zaopiekuj się, zapytaj, uśmiechnij. I nie mów za dużo niepotrzebnych słów, a zwłaszcza takich, które nie pomagają.

A nade wszystko wysyłaj w niebo gołębie. Całe zastępy gołębi. Nawizij je, jak chcesz – modlitwą, dobrymi myślami, życzliwością, spokojem. Niech usiądą na szali i przeważą. Na naszą korzyść. ▲



KAREL KULA, CZŁONEK KOMISJI WYKONAWCZEJ FAČR:

Zdrowie i rodzina są najważniejsze

Nie wyobrażam sobie, że głowa rodziny, na przykład strażak, policjant czy nauczyciel, w obecnych trudnych czasach będzie chciał w majowe lub czerwcowe weekendy, a także w środku tygodnia po powrocie z pracy biegać za piłką – powiedział „Głosowi” Karel Kula, członek komitetu wykonawczego FAČR (Piłkarskiej Asocjacji Republiki Czeskiej). Dziś podczas nadzwyczajnej wideokonferencji czescy i morawscy członkowie FAČR zadecydują o losach niższych klas piłkarskich.



• Karel Kula.
Fot. f.kfotbaltrinec

Janusz Bittmar

W piątkowym numerze „Głosu” podaliśmy analizę plany wódcy profesjonalnych rozgrywek piłkarskich w RC, czyli Fortuna Ligi i FNL. W pierwszej i drugiej lidze piłkarze otrzymali w marcu indywidualny plan treningowy, a na zamkniętych stadionach wyłączono tymczasowo światło. Wiele wskazuje na to, że we wtorek już nie tymczasowo, ale definitywnie zostanie zakończony sezon na niższych szczeblach piłkarskich, począwszy od trzeciej ligi aż do lig okręgowych. Działacze Piłkarskiej Asocjacji Republiki Czeskiej zrzeszającej m.in. amatorskie ligi w naszym kraju nie chcą w nieskończoność utrzymywać szefów regionalnych klubów w niepewności, tym bardziej, że według rządowego sztabu kryzysowego rozgrywki sportowe na stadionach zostaną przywrócone na samym końcu – dopiero po tym, jak do ławek szkolnych wrócą uczniowie.

– Trzeba podjąć męską decyzję, a ja jestem za przedwczesnym końcem sezonu w niższych klasach – powiedział w rozmowie z „Glosem” Karel Kula, wpływowi członek komitetu wykonawczego FAČR z ramienia Moraw. Kula, na co dzień prezes drugoligowego klubu FK Fotbal Trzinec, w sprawach regionalnego futbolu zorientowany jest w pełni. – Potrafię odróżnić misję zawodowca w pierwszej i drugiej lidze, dla którego piłka nożna jest codzienną pracą, od potrzeb amatorskiego zawodnika w niższych klasach, dla którego futbol to pasja realizowana po powrocie z faktycznej pracy – stwierdził. – W czasach

epidemii koronawirusa wielu piłkarzy z niższych klas rozgrywek znalazło się w trudnej sytuacji nie z racji wstrzymania meczów w ligach, a z innego ważnego, choć prostego powodu. Na przykład dlatego, że stracili pracę albo muszą się postarać o swoich bliskich – zaznaczył Kula.

Jak nieoficjalnie dowiedział się „Głos”, stanowisko Karla Kuli na dzisiejszym nadzwyczajnym posiedzeniu FAČR będą popierać również inni czołowi przedstawiciele piłkarskiej asocjacji. Niższe klasy rozgrywek, które z powodu ogłoszonego 12 marca stanu wyjątkowego w RC nawet nie zdążyły jeszcze wznowić wiosennej części, z dużym prawdopodobieństwem spisane będą więc na straty. Przewidywany scenariusz kraju nie chcą w nieskończoność utrzymywać szefów regionalnych klubów w niepewności, tym bardziej, że według rządowego sztabu kryzysowego rozgrywki sportowe na stadionach zostaną przywrócone na samym końcu – dopiero po tym, jak do ławek szkolnych wrócą uczniowie.

GŁOSY Z TERENU

Stan wyjątkowy w RC sparaliżował przygotowania do wiosennego sezonu w niższych klasach piłkarskich. Przed dzisiejszym werdyktem FAČR, który interesuje wszystkich fanów futbolu, zapytaliśmy znanych trenerów i działaczy piłkarskich o ich prywatne stanowisko – rozpocząć wiosenny sezon z opóźnieniem, na przykład dopiero w połowie czerwca, czy też spisać go na straty?

Vladimír Janoško
sekretarz Wojewódzkiego Związku Piłki Nożnej

Wolne terminy to jedno, a wola piłkarzy, żeby dograć sezon w trudnych warunkach, to drugie. Jeśli sezon wznowimy dopiero w czerwcu, to będziemy musieli się liczyć również z wakacyjnymi terminami, a także kolejkami w typowym, angielskim stylu, czyli w środy. Środy lubią fani Ligi Mistrzów, ale w niższych klasach rozgrywek środek tygodnia jest dla piłkarza prawdziwym utrapieniem. Zazwyczaj trzeba się zastępować o zastępstwo w pracy, bo mecze rozpoczynają się we wczesnych godzinach popołudniowych. Teraz, kiedy wszyscy żyjemy w niepewności, odliczając dni albo też tygodnie do końca kwarantanny, futbol schodzi na drugi plan. Pogodziłem już się z faktem, że tego sezonu nie uda się pociągnąć do końca.

Bronisław Schimke
sekretarz Powiatowego Związku Piłki Nożnej w Karwinie

Jestem za tym, żeby jeszcze zacząć i nie skreślać sezonu. W karwińskich powiatowych rozgrywkach sytuacja dotycząca terminów meczów nie wygląda na razie tragicznie. Policzyłem, że w przypadku opóźnionego startu musielibyśmy podłączyć do śródkowego, niepopularnego terminu, tylko dwie kolejki. Rzecz jasna, w niektórych innych ligach sytuacja wygląda inaczej, niemniej jako kibic piłkarski mówię „tak”, dajmy jeszcze szansę piłce nożnej w tym sezonie. Sytuacja epidemiologiczna zmienia się jak w kalejdoskopie i niewykluczone, że w połowie maja byłibyśmy w stanie rozpocząć spóźniony wiosenny sezon. Natomiast jeśli tak się stanie, to będą musieli odłożyć o kolejny rok piłkarską emeryturę. Chciałbym bowiem ze Slavia Orłowa doczekać awansu do piątej ligi.

Stanisław Kluz
były trener m.in. Spartaka Jabłonków
Przedsemmem w tym roku na trenerską emeryturę. Długie lata spędzone na boiskach piłkarskich bądź to w roli aktywnego zawodnika, bądź też trenera nauczyły mnie jednego – pokory. Widzę, co się wokół nas dzieje, ile strachu w ludziach wywołuje koronawirus i w obecnym układzie sił nie widzę miejsca dla futbolu granego dla zwykłej przyjemności. Musimy urobić się w cierpliwość i zacząć na decyzję rządu RC. Jeśli kompetentne osoby zdecydowały, że w maju lub czerwcu można wracać do uprawiania sportów zespołowych, to proponuję zamiast dogrywania sezonu w zawrotnym tempie skupić się na treningach, regionalnych



Fot. mfkkarvina

turniejach, żeby w odpowiedni sposób przygotować się do nowego sezonu. Ja też z niecierpliwością czekam na powrót do normalności, ale wiem, że zdrowie jest obecnie najważniejsze.

Josef Jadný
trener czwartoligowego klubu KS Dziećmorowice

Wszystkie znaki na niebie mówią, że we wtorek pożegnamy się definitywnie z sezonem w niższych klasach, a potem pewnie też w tych profesjonalnych. Moim zdaniem to szkoda, bo chyba można było jeszcze z tydzień lub dwa zaczekać i dopiero potem zawyrokować ostatecznie. Piłkarze znaleźli się w ślepych zaułku. Z jednej strony troszcza się o rodziny, mają pracę, często na nocne zmiany, z drugiej futbol to dla nich sposób na odreagowanie stresu, życiowa pasja. W naszym klubie zimowe przygotowania podporządkowane były tylko jednemu celowi: uratowaniu skóry. I myślę, że wszyscy podeszli do swoich obowiązków w stu procentach. Obecna przerwa praktycznie skasowała cały nasz trud. Rozdałem wprawdzie piłkarzom plan treningowy, ale zdaję sobie sprawę z tego, że w czasach pandemii są ważniejsze sprawy na głowie.

Ivo Cichoň
prezes czwartoligowego klubu FK Bospor Bogumín

Chciałbym wierzyć; że jeszcze spotkamy się wszyscy na boiskach w maju lub czerwcu. To jednak takie marzenia wiecznego optymisty. Widzę, że sytuacja zmierza do spodziewanego i wyczekiwane przez wszystkich finały, czyli anulowania całego sezonu. Mówiąc z perspektywy prezesa bogumińskiego klubu, czuję niedosyt. Dotychczasowy sezon układał się bowiem pomyślnie. Do prowadzących na półmetku rezerw Karwiny traciliśmy tylko cztery punkty. W przerwie zimowej udało się w miarę wzmocnić zespół, dając tym samym klarowny sygnał kibicom, że zależy nam na kontynuacji dobrej passy również w wiosennej rundzie. Dla całego Bogumina futbol jest sportem numer jeden. Ceniśmy sobie wsparcie ze strony miasta i zobaczymy, na ile obecny kryzys przełoży się na cały sport w mieście. Czytelnikom „Głosu” żyć w tych trudnych czasach zdrowia i nadziei.



Nie martwcie się, znów będzie dobrze i sport wróci w pełnej postaci

Peter Sagan,
słowacki kolarz drużyny Bora-Hansgrohe

Kolejnych siedem lat pod Jaworowym

Stara jak świat sportowa prawda głosi, że nie ingeruje się w zespół, który zwycięża. Można też jednym tchem dodać, że nie wyrzuca się trenera, który przyczynił się do tych zwycięstw. W Trzyńcu stosują się do tych zaleceń – nowy, siedmioletni kontrakt obowiązujący do kwietnia 2027, podpisał ze Stalownikami Trzinec szkoleniowiec Václav Varaďa.

Janusz Bittmar

To kolejna pozytywna informacja, która napłynęła w ostatnich dniach z Werk Areny. Wcześniej informowaliśmy o zatrzymaniu w klubie talentowanych braci Michala i Ondřeja Kovářčkův, w minionym tygodniu kontrakt z dwukrotnym mistrzem RC przedłużył też kluczowy obrońca Milan Doudera. Dla kibiców to konkretne sygnały, że pod Jaworowym cały czas trzymają rękę na pulsie i nawet w czasach pandemii, która uniemożliwiła rozpoczęcie fazy play off ekstraklasy, trwa konsolidacja zespołu pod kątem nowego sezonu. Nowy, siedmioletni kontrakt z byłym szkoleniowcem młodzieżowej reprezentacji RC wpisuje się w ten klimat idealnie.

43-letni Varaďa należy do najbardziej progresywnych trenerów w Tipsport Ekstralidze. Głównym szkoleniowcem Stalowników jest od 2017 roku, przyczyniając się w dużym stopniu do zdobycia przez nich złotego medalu w sezonie 2018/2019, a rok wcześniej do uzyskania tytułu wicemistrza kraju. – W tym roku ambicje były równie wysokie, niestety nie udowodnimy już tego w meczach play off, bo, jak wiadomo, sezon został skreślony z powodu epidemii koronawirusa. Pozostał niedosyt, ale to taka moja sportowa chandra, bo trzeba

otwarcie powiedzieć, że o dwołanie reszty sezonu było rozsądną decyzją. Na chwilę obecną zdrowie jest przecież najważniejsze – stwierdził Varaďa.

Siedmioletni kontrakt otwiera przed nami nowe możliwości współpracy. Varaďa będzie nie tylko w dalszym ciągu głównym dowodzącym „A” zespołu, ale począwszy od 1 maja awansuje też na stanowisko głównego trenera w całym klubie – poinformował dziennikarzy Jan Peterek, dyrektor sportowy HC Stalownicy Trzinec. Peterek skądinąd pamięta jeszcze czasy wspólnej gry z Varaďą o najwyższe pozycje ekstraklasy. Obaj posiadają w swoim hokejowym dorobku historyczny pierwszy złoty medal dla Trzyńca w wywalczony w sezonie 2010/2011 w fantastycznym finale z Witkowicami. Varaďa, któ-

ry na początku swojej kariery jeszcze przed wojami w NHL bronił barw Witkowic, w pamiętnym historycznym finale zagrał z podwójną motywacją. – To był piękny finał, jeszcze w starej Werk Arenie, w której panowała niesamowita, wręcz magiczna atmosfera – wrócił wspomnieniami do cudownych czasów szkoleniowiec Trzyńca. Na lodowiskach ekstraklasy słynął z walecznej gry, której nauczył się w słynnej

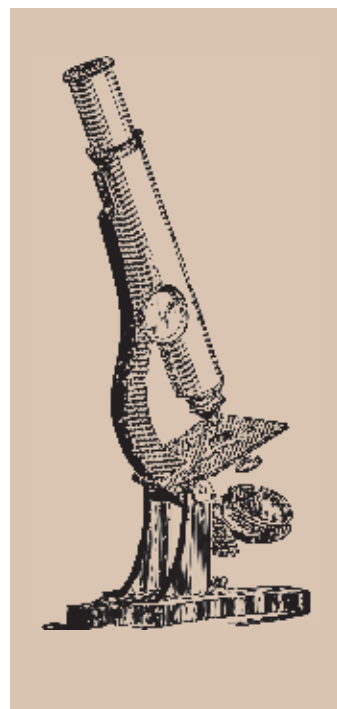
kanadyjsko-amerykańskiej NHL. Waleczności połączonej ze sprytem i hokejowym cwaniactwem Varaďa wymaga również od swoich podopiecznych.

– Tworzymy w Trzyńcu ponownie zespół, w którym doświadczenie przeplata się z młodzieńczością. Młodzi muszą otrzymywać szansę w meczach ekstraklasowych, to nasza główna dewiza – podkreślił trener. ▲



• Václav Varaďa z pucharem dla mistrza ekstraklasy w sezonie 2018/2019. Czy doczekamy się trzeciego triumfu? Fot. hccceclari

RETROSKOP



Z waszych reakcji i liczby nadesłanych prawnych odpowiedzi na pytania konkursowe w naszej zabawie wynika jedno: Powroty do przeszłości nie muszą być tylko i wyłącznie ucieczką od trudnej teraźniejszości. Okazuje się otóż, że szperanie w archiwach ze starymi zdjęciami o tematyce sportowej może wywoływać dreszczycie emocji. Tym bardziej, jeśli bohaterami zdjęć są słynni polscy sportowcy.

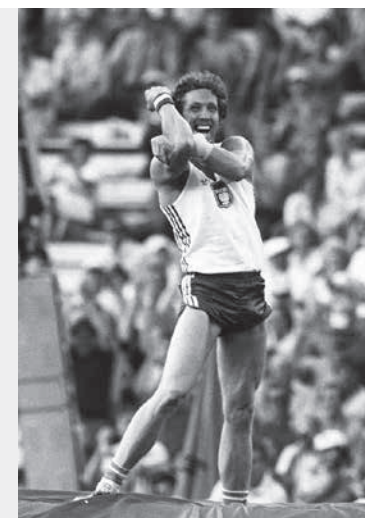
Obiecuje, że rubryka „Retroskop”, pomysła- na pierwotnie jako odskocznia i relaks w czasach pandemii, pozostanie na łamach „Głosu” na dłużej. Worek z poprawnymi odpowiedziami rozwiązał się również w zeszłym tygodniu, w drugiej odsłonie zabawy, kiedy to pytałem o nazwiska piłkarzy – bohaterów z Wembley 1973. Żeby włączyć się do walki o wartościową nagrodę sportową (pierwszego triumfatora wyłonimy po czterech odsłonach), wystarczyło rozszyfrować trzech z czterech tajemniczych mężczyzn na czarno-białym zdjęciu.

Większość z was bez trudu rozpoznała całą czwórke. Nie tylko trenera polskiej kadry, Kazimierza Górskiego, ale też Jerzego Gorgonia,

Jana Tomaszewskiego i Jana Domarskiego. Ten ostatni zapisał się złotymi zgłoskami na kartach historii polskiego futbolu, 17 października 1973 roku zdobył bowiem jedynego gola dla Polski w zremisowanym 1:1 na Wembley meczu eliminacji mistrzostw świata z mocną Anglią. Dla Domarskiego był to drugi i ostatni gol w reprezentacyjnej karierze, ale jakże istotny, zapewniający bowiem awans na mundial w RFN, na którym podopieczni Kazimierza Górskiego zajęli trzecie miejsce. Domarskiego po latach docenili też zagraniczni dziennikarze. Jego słynna bramka z Wembley znalazła się według dziennika „The Times” w czołowej „50” najważniejszych goli w historii futbolu. (jb)

Pytanie nr 3

Tym razem pytanie nie dotyczy boisk piłkarskich, a stadionu lekkoatletycznego w Moskwie. Właśnie tam w 1980 roku odbyły się Letnie Igrzyska Olimpijskie, które na znak protestu z powodu rosyjskiej inwazji w Afganistanie zostały zbojkotowane m.in. przez Stany Zjednoczone, RFN i kilka innych mocarstw zachodnich. Polacy należący wówczas do bloku wschodniego zameldowali się w Moskwie w najsilniejszym składzie – m.in. z tym oto szczupłym i wysokim mężczyzną z eleganckim wąsikiem. Jego gest triumfu po pobiciu rekordu świata przeszedł nota bene do historii. Jeśli macie wrażenie, że to kolejne łatwe pytanie w tej rubryce, to proszę bardzo – za tydzień wyżej zawieszę poręczkę. Na odpowiedzi czekam do najbliższej niedzieli pod adresem mailowym: bittmar@glos.live.





ŻYCZENIA



Dnia 7 kwietnia zasilili szeregi 60-latków Kolega

WŁADEK PRZECZEK
z Hawierzowa-Szumbarku
*Szczęście jest ulotne...
pojawia się, byśnie i gaśnie.*
Życzmy Ci, aby zaświeciło dla Ciebie i pozostało na zawsze. Wszystkiego NAJ życzy grupa Ja-KoKuOl.

*Wykształcenie to dobro,
którego nie jest w stanie nas pozbawić.*

Z okazji zacnego jubileuszu życiowego Szanownego Pana Dyrektora

LUDWIKA KULI
z Trzanowic
składamy serdeczne życzenia, zdrowia, pomyślności, 100 lat. Dyrekcja i grono nauczycielskie Szkoły Podstawowej i Przedszkola im. Jana Kubisza w Gnojniku.

PODZIĘKOWANIA

Szanownej pani ordynator MUDr Lidii Cmielowej oraz całego personelu opieki paliatywnej szpitala w Czeskim Cieszynie wyrazy podziwu i podziękowania za opiekę nad chorym mężem. Przesyła żona Maria. W tym trudnym okresie walki z podstępny koronawirusem, przekazuję życzenia pogodnych Świąt Wielkiej Nocy.

POLECAMY

„Beskid Śląski” nie próżnie

Sytuacja epidemiologiczna nie pozwalała na wspólne wędrowki i spotkania. Dlatego PTTS „Beskid Śląski” odwołało wszystkie wycieczki i imprezy zaplanowane do końca maja. – Zapraszamy za to do odwiedzenia naszej strony internetowej, na której przedstawiamy zagadki fotograficzne w cyklu „Przeżyjmy to jeszcze raz” – zachęcają działacze „Beskidu Śląskiego”. Jednocześnie proponują obejrzeć elektroniczną wersję kronik Towarzystwa. Do wglądu są tomy z lat 1922-1938 oraz 2010-2016. Zainteresowani mogą pisać w tej sprawie na adres mailowy: tadeusz.farnik@seznam.cz. (wik)

WSPOMNIENIA



*Gdy się miało szczęście, które się nie trafia,
czyjeś serce i ziemię całą,
a zostanie tylko fotografia,
to jest bardzo mało.*

Marja Jasnorzevska-Pawlikowska

W środę, 8 kwietnia 2020, minie dziesiąta rocznica śmierci
śp. EMILII DONOCIKOWEJ
z domu Sztuła, z Karwiny-Darkowa
O chwilę zadumy, refleksji i cichą modlitwą proszą córka Lucja i wnuczka Mariola z rodziną.



*Minuta ciszy po umarłych
czasem do późnej nocy trwa...*

Dnia 8 kwietnia obchodzili 100. rocznicę urodzin nasz Kochany Ojciec i Dziadek

śp. LEON KUDŁAĆ
zaś 1 lutego minęły 22 lata od Jego zgonu
Do dziś niezapomniany i kochany pozostaje w naszych myślach i sercach. Córka Janina z mężem Rudolfem oraz wnuczka Halina i Jerzy z rodzinami.



Brakuje nam Ciebie.

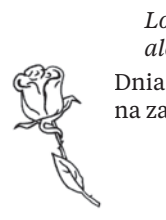
Dnia 8 kwietnia 2020 minie już rok, kiedy niespodziewanie opuścił nas

śp. KAROL OSTRUSZKA
z Bystrzycy
O wspomnienie proszą żona i córka z rodziną.



Dnia 11 kwietnia 2020 minie 2. rocznica, kiedy odszedł od nas na zawsze nasz Najdroższy

śp. WALTER OSUCHOWSKI
z Hawierzowa
O chwilę wspomnień proszą żona Brigitte i córki z rodzinami.



*Los zabiera nam bliskich,
ale nie zabiera wspomnień i miłości.*

Dnia 7 kwietnia 2020 minie trzydziesta ósma rocznica, kiedy na zawsze umilkło serce naszej Kochanej Mamy

śp. MARII PRZYHODY
z domu Żyła,
zaś 25 grudnia 2019 obchodzili 90 lat
Z miłością i szacunkiem wspominają najbliżsi.



Dnia 11 kwietnia 2020 obchodzili swe 100. urodziny

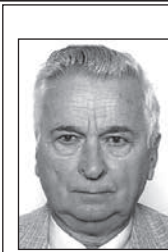
śp. WANDA SŁOWIKOWA
z domu Puchała, z Hawierzowa-Suchej
O chwilę wspomnień prosi syn z rodziną.

NEKROLOGI

*Kto w sercach żyje tych,
których opuścił, ten nie odszedł.*

W głębokim żalu zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, iż dnia 1 kwietnia 2020 roku odeszła w wieku 83 lat nasza Kochana Matka, Babcia, Teściowa, Siostra i Ciocia

śp. MIROSŁAWA CZERNA
zamieszkała w Skrzeczoniu
Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbył się w wąskim kręgu rodzinnym. O chwilę wspomnień prosi syn Tadeusz z rodziną.



Tyle życia, ile pamięci.

W głębokim smutku pogrążeni zawiadamiamy, że dnia 2 kwietnia 2020, w wieku 88 lat, zmarł nasz Kochany Mąż, Ojciec, Teść, Dziadek, Kuzyn i Wujek

śp. inż. TADEUSZ KIEDRON
Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbył się w ścisłym gronie rodzinnym z sali obrzędów w Suchej Górnej. W smutku pogrążona rodzina.



Pogrążeni w głębokim żalu zawiadamiamy wszystkich przyjaciół i znajomych, że dnia 2 kwietnia 2020 zmarła po długotrwałej chorobie w wieku niespełna 84 lat

śp. EMILIA SZOSTOKOWA
Prosimy, żeby na długo pozostała w naszej pamięci. Synowie Wiesław i Stanisław z rodzinami oraz szwagierka Helka i siostra Henia z rodziną.



Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego Kolegi

śp. inż. PIOTRA SZOTKOWSKIEGO
Żonie i bliskim Zmarłego składają wyrazy głębokiego współczucia koleżanki i koledzy śp. Piotra – absolwenci Szkoły Podstawowej w Jabłonkowie z roku 1967.



*Cicho zagraty moje skrzypczki
proszą ludową nutę.
Czasem wesołą, rozpromienioną,
a czasem z żalności smutną.*

Dziś w głębokim żalu zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że w niedzielę, 5 kwietnia 2020, w wieku 83 lat zmarł

śp. OTOKAR WINKLER
zamieszkały w Karwinie-Granicach
W związku z zaistniałą sytuacją w kraju, pogrzeb odbędzie się w wąskim kręgu rodzinnym. O chwilę wspomnień proszą żona Helena i córka Urszula.

*Tylko mi tam już do nieba,
skrzypczek nie będzie trzeba.
Bo tam w niebieskiej radości,
nie kończy się pieśń wieczności.*
W smutku pogrążona rodzina.

W tych dniach zapukał do niebieskiej bramy muzycznej znany na Śląsku Cieszyńskim pedagog

śp. OTOKAR WINKLER
Przez 35 lat był naszym dyrygentem. Zналиśmy Go również jako wspólnego kolegę i przyjaciela. Dziś żegnamy Go z wielkim żalem i składamy serdeczne wyrazy współczucia żonie Helenie, córce Urszuli oraz całej pozostałej rodzinie Zmarłego. Członkinie Klubu „Kalina” we Frysztacie.

*Umarłych wieczność dotąd trwa,
dokąd pamięćią im się płaci.*

Grono pedagogiczne oraz pracownicy Szkoły i Przedszkola z Polskim Językiem Nauczania w Olbrachcicach składają wyrazy współczucia żonie oraz córce z rodziną z powodu śmierci

śp. OTOKARA WINKLERA
wieloletniego dyrektora naszej placówki.

Składamy wyrazy głębokiego współczucia pani Urszuli Sikorze z powodu śmierci

ODJCA
Koleżanki i koledzy ze Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Karwinie.

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Męża, Ojca, Dziadka
śp. OTOKARA WINKLERA
długoletniego członka PZKO, dyrygenta chóru „Kalina” składają zarząd MK PZKO w Frysztacie oraz chór „Hejnał-Echo”.



WTOREK 7 KWIECZNIA

TVC 1

5.59 Studio 6 **9.00** Napisala: Morderstwo (s.) **9.50** Raul Schranil **10.30** List do ciebie **11.30** AZ kwiz **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Sama w domu **14.00** Szkoła w domu **14.45** Wszystko, co lubię **15.15** Napisala: Morderstwo (s.) **16.50** Menu dla Emy **17.15** AZ kwiz **17.40** Czarne owce **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie jest mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Opowiadaj (s.) **21.00** Ach, te morderstwa! (s.) **22.40** Sprawy detektyw Murdocha (s.) **23.25** Kryminolog (s.) **0.25** Gabinet doktora Honzaka.

5.55 Śniadanie z TV Nova **8.55** Ulica (s.) **9.50** Przychodnia w różnym ogrodzie (s.) **11.00** Co o tym sądzą Czesi **12.00** Południowe wiadomości, sport, pogoda **12.40** Młody Sheldon (s.) **13.00** Przychodnia w różnym ogrodzie (s.) **14.10** Mentalista (s.) **16.00** Dr House (s.) **16.57** Popołudniowe wiadomości **17.35** Co o tym sądzą Czesi **18.30** Ulica (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** MasterChef Czechi **21.35** Nova jest z wami **22.20** Zamienimy się żonami **23.30** Mentalista (s.).

TVC 2
5.59 Dzień dobry **8.30** Cudowne przedszkole **9.00** UciTelka **12.00** Cudowna planeta **12.45** Bohemia Incognita **13.05** Atlantya: Dowód **13.55** Dźwięki natury **14.40** Znasz ich dobrze? **15.00** Mentalista (s.) **15.30** Lwy z namibijskiej pustyni **15.50** Chcesz je? **15.55** Nie poddawaj się plus **16.25** Nie poddawaj się **16.50** 1963: Pogrzeb J.E. Kennedy'ego **17.25** Wiedzi: Rzesza, dynastia i marzenie **18.15** Wędrowki z parą **18.45** Wieczorynka **18.55** Zatopione losy **19.15** Magazyn religijny **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Smradi (film) **21.40** Pasażerowie **23.00** Wojny światowe **23.50** Dicte (s.) **0.35** Luther (s.).

NOVA
5.55 Śniadanie z TV Nova **9.10** Ulica (s.) **10.00** Spece (s.) **11.00** Co o tym sądzą Czesi **12.00** Południowe wiadomości **12.40** Młody Sheldon (s.) **13.00** Przychodnia w różnym ogrodzie (s.) **14.10** Mentalista (s.) **16.00** Dr House (s.) **16.57** Popołudniowe wiadomości **17.35** Co o tym sądzą Czesi **18.30** Ulica (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Przychodnia w różnym ogrodzie (s.) **21.25** Weekend **22.25** Zabójca broń (s.) **23.15** Mentalista (s.).

NOVA
5.55 Śniadanie z TV Nova **9.10** Ulica (s.) **10.00** Spece (s.) **11.00** Co o tym sądzą Czesi **12.00** Południowe wiadomości **12.40** Młody Sheldon (s.) **13.00** Przychodnia w różnym ogrodzie (s.) **14.10** Mentalista (s.) **16.00** Dr House (s.) **16.57** Popołudniowe wiadomości **17.35** Co o tym sądzą Czesi **18.30** Ulica (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Przychodnia w różnym ogrodzie (s.) **21.25** Weekend **22.25** Zabójca broń (s.) **23.15** Mentalista (s.).

NOVA
5.55 Śniadanie z TV Nova **9.10** Ulica (s.) **10.00** Spece (s.) **11.00** Co o tym sądzą Czesi **12.00** Południowe wiadomości **12.40** Młody Sheldon (s.) **13.00** Przychodnia w różnym ogrodzie (s.) **14.10** Mentalista (s.) **16.00** Dr House (s.) **16.57** Popołudniowe wiadomości **17.35** Co o tym sądzą Czesi **18.30** Ulica (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Przychodnia w różnym ogrodzie (s.) **21.25** Weekend **22.25** Zabójca broń (s.) **23.15** Mentalista (s.).

NOVA
6.20 Max Steel (s. anim.) **6.50** Ninja (s. anim.) **7.30** M.A.S.H. (s.) **9.30** Nakryto do stołu! **10.30** Miłość w Samlund (film) **12.30** Południowe wiadomości **12.35** Policja Hamburg (s.) **13.35** Gliniarz i prokurator (s.) **14.35** Strażnik Teksasu (s.) **15.30** Policja w akcji **16.30** Popołudniowe wiadomości **16.45** Policja w akcji **17.40** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości **19.55** Top Star **20.15** Słoneczna (s.) **21.45** Na Pavlaska **22.50** Gliniarz (s.) **0.10** Policja w akcji **1.55** Strażnik Teksasu (s.).

ŚRODA 8 KWIECZNIA

TVC 1

5.59 Studio 6 **9.00** Napisala: Morderstwo (s.) **10.35** Opowiadaj (s.) **11.30** AZ kwiz **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Sama w domu **14.00** Menu dla Emy **14.25** Reporterzy **15.10** Kneidle **15.25** Losy gwiazd **16.20** Lopatologicznie **17.15** AZ kwiz **17.40** Czarne owce **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie jest mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Sprawy i wydarzenia (s.) **21.10** Ogólniak (film) **23.05** Garaż Koba (film) **0.20** AZ kwiz.

TVC 2
5.59 Dzień dobry **8.30** Cudowne przedszkole **9.00** UciTelka **12.00** Japonia z lotu ptaka **12.50** Bohemia Incognita **13.05** Samoloty, które zmieniły świat **13.55** Świat według termitów **14.50** Kuba, perla Karaibów **15.45** Mały mnich **16.10** Moi Koptowie **16.35** Razem na granicy **17.00** Podróż po kolumbijskim Nevado del Ruiz **17.30** Wieczorowa msza **18.45** Wieczorynka **19.00** Ostatni dzień Jezusa z Nazaretu **19.30** Zatopione losy **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Wspaniałe amerykańskie miasta **21.00** Wędrowki z parą **21.25** Wielkie miłości **21.55** Cztery słońca (film) **23.35** Queer.

NOVA
5.55 Śniadanie z TV Nova **9.00** Ulica (s.) **9.55** MasterChef Czechi **11.00** Co o tym sądzą Czesi **12.00** Południowe wiadomości **12.45** Młody Sheldon (s.) **13.05** Przychodnia w różnym ogrodzie (s.) **14.20** Detektyw Monk (s.) **16.00** Dr House (s.) **16.57** Popołudniowe wiadomości **17.35** Co o tym sądzą Czesi **18.30** Ulica (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Przychodnia w różnym ogrodzie (s.) **21.30** Gwiezdne życie **22.05** Zabójca broń (s.) **22.55** Detektyw Monk (s.) **0.25** Dr House (s.).

NOVA
6.20 Max Steel (s. anim.) **6.50** Ninja (s. anim.) **7.30** M.A.S.H. (s.) **9.30** Nakryto do stołu! **10.30** Dom nad jeziorem (film) **12.30** Południowe wiadomości **12.35** Policja Hamburg (s.) **13.35** Gliniarz i prokurator (s.) **14.30** Strażnik Teksasu (s.) **15.30** Policja w

akcji **16.30** Popołudniowe wiadomości **16.45** Policja w akcji **17.40** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości **19.55** Top Star **20.15** Winogrodniczy (s.) **21.35** Grubasy **23.20** Policja w akcji **1.15** Strażnik Teksasu (s.).

PIĄTEK 10 KWIECZNIA

TVC 1

6.00 Drobinek (bajka) **7.55** Bajka o mokro-suchym szczęściu (bajka) **9.15** Baron Munchausen (film) **10.40** Bajka **11.45** Nauczyciel Ideal (film) **13.15** Szkoła królewiczów (bajka) **14.30** Ecco homo Homolka (film) **15.50** Jak Honza prawie został królem (bajka) **17.20** Młody Sheldon (s.) **18.55** Wiadomości, sport, pogoda **20.10** Tajemnice starego pistoletu (bajka) **21.35** Wszystko-party **22.30** Pr. muzyczny **23.50** Nauczyciel Ideal (film).

TVC 2
6.00 Karkonosze **6.50** Samoloty, które zmieniły świat **7.35** Wspaniałe amerykańskie miasta **8.30** Cudowne przedszkole **9.00** Menu dla Emy **9.20** Królestwo natury **9.50** Po Czezechach **10.00** Transmisja mszy **11.05** Tajemnica wielkiej nocy **11.50** Wędrowka na koniec świata **12.45** Ziemia święta na przełomie wieków **13.15** Podróż po Kastylii i Leonie **13.45** Chcesz mnie? **14.20** Wiedzi: Rzesza, dynastia i marzenie **15.10** Natura bez granic **15.40** Dźwięki natury **16.30** Japonia z lotu ptaka **17.25** Lwy z namibijskiej pustyni **18.15** Poszukiwania utraconych światów **18.45** Wieczorynka **18.55** Wielkanoc na Korczuli **19.20** Święci i świadkowie **19.30** Powietrze to nasze morze **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Wyzwolenie (film) **21.30** Medycusze: Władcy Florencji (s.) **22.30** Diana: wyznanie **0.25** Simon Birch (film).

NOVA
6.15 Max Steel (s. anim.) **6.45** Ninja (s. anim.) **7.15** M.A.S.H. (s.) **8.20** Autosalon.tv **9.35** Nakryto do stołu! **10.35** Grubasy ekstra **11.05** Kochamy Czechi **12.45** Zagadki kryminalne panny Fisher (s.) **15.10** Morderstwa z sąsiedztwa (film) **17.05** Miasteczko (film) **18.55** Wiadomości **19.55** Top Star **20.15** Mroczny Kraj (s.) **21.35** Morderca ukrywa twarz (film) **23.50** Życzenie śmierci (film).

NOVA
6.15 Max Steel (s. anim.) **6.45** Ninja (s. anim.) **7.15** M.A.S.H. (s.) **8.20** Autosalon.tv **9.35** Nakryto do stołu! **10.35** Grubasy ekstra **11.05** Kochamy Czechi **12.45** Zagadki kryminalne panny Fisher (s.) **15.10** Morderstwa z sąsiedztwa (film) **17.05** Miasteczko (film) **18.55** Wiadomości **19.55** Top Star **20.15** Mroczny Kraj (s.) **21.35** Morderca ukrywa twarz (film) **23.50** Życzenie śmierci (film).

NOVA
6.15 Max Steel (s. anim.) **6.45** Ninja (s. anim.) **7.15** M.A.S.H. (s.) **8.20** Autosalon.tv **9.35** Nakryto do stołu! **10.35** Grubasy ekstra **11.05** Kochamy Czechi **12.45** Zagadki kryminalne panny Fisher (s.) **15.10** Morderstwa z sąsiedztwa (film) **17.05** Miasteczko (film) **18.55** Wiadomości **19.55** Top Star **20.15** Mroczny Kraj (s.) **21.35** Morderca ukrywa twarz (film) **23.50** Życzenie śmierci (film).

NOVA
6.15 Max Steel (s. anim.) **6.45** Ninja (s. anim.) **7.15** M.A.S.H. (s.) **8.20** Autosalon.tv **9.35** Nakryto do stołu! **10.35** Grubasy ekstra **11.05** Kochamy Czechi **12.45** Zagadki kryminalne panny Fisher (s.) **15.10** Morderstwa z sąsiedztwa (film) **17.05** Miasteczko (film) **18.55** Wiadomości **19.55** Top Star **20.15** Mroczny Kraj (s.) **21.35** Morderca ukrywa twarz (film) **23.50** Życzenie śmierci (film).

NOVA
6.15 Max Steel (s. anim.) **6.45** Ninja (s. anim.) **7.15** M.A.S.H. (s.) **8.20** Autosalon.tv **9.35** Nakryto do stołu! **10.35** Grubasy ekstra **11.05** Kochamy Czechi **12.45** Zagadki kryminalne panny Fisher (s.) **15.10** Morderstwa z sąsiedztwa (film) **17.05** Miasteczko (film) **18.55** Wiadomości **19.55** Top Star **20.15** Mroczny Kraj (s.) **21.35** Morderca ukrywa twarz (film) **23.50** Życzenie śmierci (film).

NOVA
6.15 Max Steel (s. anim.) **6.45** Ninja (s. anim.) **7.15** M.A.S.H. (s.) **8.20** Autosalon.tv **9.35** Nakryto do stołu! **10.35** Grubasy ekstra **11.05** Kochamy Czechi **12.45** Zagadki kryminalne panny Fisher (s.) **15.10** Morderstwa z sąsiedztwa (film) **17.05** Miasteczko (film) **18.55** Wiadomości **19.55** Top Star **20.15** Mroczny Kraj (s.) **21.35** Morderca ukrywa twarz (film) **23.50** Życzenie śmierci (film).

NOVA
6.15 Max Steel (s. anim.) **6.45** Ninja (s. anim.) **7.15** M.A.S.H. (s.) **8.20** Autosalon.tv **9.35** Nakryto do stołu! **10.35** Grubasy ekstra **11.05** Kochamy Czechi **12.45** Zagadki kryminalne panny Fisher (s.) **15.10** Morderstwa z sąsiedztwa (film) **17.05** Miasteczko (film) **18.55** Wiadomości **19.55** Top Star **20.15** Mroczny Kraj (s.) **21.35** Morderca ukrywa twarz (film) **23.50** Życzenie śmierci (film).

NOVA
6.15 Max Steel (s. anim.) **6.45** Ninja (s. anim.) **7.15** M.A.S.H. (s.) **8.20** Autosalon.tv **9.35** Nakryto do stołu! **10.35** Grubasy ekstra **11.05** Kochamy Czechi **12.45** Zagadki kryminalne panny Fisher (s.) **15.**

POST SCRIPTUM

MAĆKOWIAK NA ŚWIĘTA



NASZE KOCHANE ZWIERZAKI

SUNIA TARA

Tara jest moją sześciolletnią suczką rasy jack russell terier. Każdy odradzał mi tę rasę, ja jednak nie zrezygnowałam. Dziś Tara jest najlepszym pieskiem pod słońcem. Terier jak to terier, ma swoją głowę. Obraża się, jak jej się coś nie podoba. Daje to do zrozumienia warczeniem. Nie zamieniłabym jej jednak za nic. Psy i w ogóle zwierzęta to świetni przyjaciele i kumple, wszystkim gorąco polecam. Pozdrowienia dla redakcji „Głosu”.

Mariola Kowala



WINTER

Ja jestem Jurek, a obok mnie siedzi Winter. Nie przeszkadzamy sobie i, jak widać na zdjęciu, lubimy być razem. Cieszę się na widok rybek w akwariach, morskich świnek w klatce i jeszcze innych piesków. Jestem zadowolony, bo nie muszę się o nic troszczyć, bo wszystko robi Mama, no czasem i Tata. Nawet Babcia jest już mniej zła, kiedy Winter jej dokucza. Chyba go nawet polubiła.

Jurek



Zdjęcia: ARC

ZDJĘCIE DNIA



• Na części rzeźb i pomników w Wiśle pojawiły się maski. Miasto chce w ten sposób uświadamiać swoich mieszkańców co do potrzeby ich noszenia. W szycie maseczek dla potrzebujących zaangażowali się mieszkańcy Wiśły i Wiślańskie Centrum Kultury. Fot. Urząd Miejski w Wiśle